# NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

DZIENNIK HISTORYCZNY, POLITYCZNY,

TUDZIEŻ

NAUK i UMIEIĘTNOSCI.

TOM XIX.

ROK 1805.

*LIPIEC, SIERPIEN, WRZESIEN.*

Nr. IEW. 5.

Hæc studia adolescentiam alunt, senectutem oblectant, secundas res ornant, adversis perfugium ac solatium præbent, delectant domi, non impediunt foris, pernoctant nobiscum, peregrinantur, rusticantur.

*Cicero.*

BIBLIOTEKA JEJ KRÓL. MCI. ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

*Za pozwoleniem Zwierzchności.*

w WARSZAWIE 1805

w Drukarni Xięży Piiarów.

# NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1805.

*SIERPIEŃ.*

## HISTORYA.

### *Dalszy ciąg podróży P.* Barrów *do Chin.*

*Obyczaie, zdania, charakter moralny ludu.*

W rządzie, w którym każdy człowiek może zostać niewolnikiem, gdzie każdy na skinienie urzędnika może bydź ćwiczony, gdzie trzeba u nóg tyrana czołgać się za odebranie chłosty; w takim rządzie nie należy się spodziewać zdań wysokich i wspaniałego uczucia; tam niewolnicze nałogi muszą bydź zaszczepione. Kupiec Chiński zawsze oszukuie, ile razy poda się do tego sposobność, bo wie, iż nikt w rzetelność iego nie wierzy. Wieśnak zawsze kradnie, gdy widzi, iż mu to uydzie bez kary. Jeżeli się kradzież odkryie, wie że go czeka chłosta, do którey on ieſt aż nadto przyzwyczaiony.

Miniſter, xiążę nawet Chiński zdziera kogo tylko zedrzeć się uda, w czém go iedynie sama boiaźń wſtrzymuie. Honor i wſtyd, inſtynkt nawet sprawiedliwości, są niczém u ludzi na urzędach będących.

Niepotrzebną byłoby rzeczą pomnażać liczbę przykładów oszukańſtwa i przebiegłości kupców Chińskich. Prawda, że częſtokroć i kupcy Europeyscy nie więcey okazali się dla nich delikatnemi. Przywożeniem fałszywych zegarków, zrazili ich od tego towaru. Na to mieysce ieden kupiec z kompanii Jndyyskiey przywiozł im ladaiakie zegary z kukułkami; lecz te zegary drewniane tak były źle skleione, iż kukułki wkrótce zamilkły. Gdy zatem powtórnie podobne sprowadził, Chińczykowie nie tylko ich przyiąć nie chcieli, ale nadto przymuszali do odebrania pierwszych, i musiałby im za nie powrócić pieniądze, gdyby nie był w nich wmówił, iż kukułki nie śpiewaią tylko za powrotem wiosny. Za pomocą tego wybiegu, wyprzedał cały swóy towar. Należy Chińczykom wybaczyć, ieżeli po podobnych doświadczeniach sądzą się bydź upoważnionemi do użycia prawa odwetu, i ieżeli pomiędzy szynki wieprzowe przedawane kupcom Europeyskim, mieszali szynki z drzewa udane.

Należałoby się spodziewać więcey rzetelności w xiążęciu ze krwi panuiącego; powiem iednak, com widział w *Yuen-min-yuen*. Wnuk cesarski maiący lat 25. przychodził

prawie każdego dnia do sali, gdzieśmy pracowali nad ułożeniem podarunków dla cesarza. Prosił mnie często o pokazanie złotego zegarka, który nosiłem przy sobie. Jednego dnia przysłał do mnie missyonarza z zapytaniem o cenę tego zegarka. Powiedziałem missyonarzowi, iż to był podarunek przyiaźni, którego nie chciałbym się pozbywać, lecz że ſtarać się będę, ażeby dla tak dobrego pana, nasi zegarmiſtrze podobny zrobili. Wkrótce dowiedziałem się, że xiążę Jmć zwiedził wszyſtkich zegarmiſtrzów, lecz mu się nie podobał ich towar dla zbyteczney w jego mniemaniu drogości. Nazaiutrz inny missyonarz przynosi mi od xiążęcia podarunek składaiący się z pół funta proſtey herbaty, z jedwabnego woreczka, i kilku fraszek blaszanych, daiąc mi do zrozumienia, że się spodziewa otrzymać w zamian zegarek. Prosiłem missyonarza, ażeby odniosł xiążęciu podarunki, co uczynił z wielkim uporem, boiąc się popaść w jego niełaskę. Nieszczęściem biedny ten człowiek miał także zegarek złoty, który xiążę pragnął zobaczyć, i tego samego dnia odwiedził go iego posłaniec oświadczaiąc, iż xiążę Jmć zaszczyca go honorem przyięcia tego zegarka w podarunku. Missyonarz nie tylko oddał zegarek, ale nadto widział się w potrzebie oświadczyć na klęczkach głęboką wdzięczność za tak znakomity dowód wysokiey łaski. Opowiadaiąc mi tę okoliczność

dodał, iż xiążę miał przynaymniey dwanaście zegarków nabytych tak ślachetnym sposobem.

Na reieſtrze podarunków przywiezionych przez ambassadora Hollenderskiego, były dwie wielkie mechaniczne sztuki, które składały część muzeum Koxa. W przewożeniu z Kantonu do Pekinu, zoſtały nieco nadpsute. Powrociwszy z Pekinu ambassador poſtrzegł za pomocą iednego missyonarza, iż w czasie gdy naprawiano te sztuki, pierwszy miniſter *Ho-than-tong* zemknął z nich dwie, a inne bardzo ladaiakie na ich mieysce położył. Te dwa dzieła zegarmiſtrzowskiego kunsztu, zachował zapewne, ażeby się kiedyś niemi iako swoią własnością cesarzowi przysłużył.

Te przykłady okazuią, iż charakter Chińczyków ma w sobie znaczne wady. Lecz nie naród, ale rząd winić o to należy. Tatarowie przeięli prawa i obyczaie podbitego ludu, z którym mieli podobieńſtwo okazuiące wspolne pierwiaſtki, łatwe do poznania na pierwszy rzut oka.

Pierwszy miniſter *Ho Than-tong* sam tylko pomiędzy wszyſtkiemi osobami wyższego ſtopnia, okazywał nieiaką wyniosłość i minę odrażaiącą. Wszyscy inni Tatarowie i Chińczykowie byli z nami sam na sam przyſtępni, poufali, a nawet otwarci. Stémwszyſtkiém w ogólnym charakterze narodu widzieć się daie dziwaczna mieszanina podłości i pychy,

układney powagi i dziecinney płochości, zmyślonego przymilenia i egoizmu bez granic. Z całą powierzchownością szczerości i otwartości używaią podstępów, których Europeyczyk nie łatwo uniknąć potrafi. Za przykład tego przywieśdź można sposób odbywania ceremoniy w przyięciu ambassady. Niektórzy Chińczykowie zadziwiali się nad wielością odmian w ubiorach rozmaitych narodów. Stąd wypadło im uczynić porównania między swoiemi i naszemi modami. Po długiém roztrząsaniu dali nakoniec pierwszeństwo swoim ubiorom, przed wzgląd na ich dogodność i wygodę; gdyż będąc obszerne i od wszelkiego wolne ściskania, nie tamowały ich ruchu; nasze zaś zdawały się im bardzo przykre i krępuiące w każdey, oprócz stoiącego człowieka, postawie. Mianowicie zaś by yby na przeszkodzie Chińczykom, obowiązanym do częstego rzucania się na ziemię za każdém ukazaniem się cesarza. Widząc iżeśmy im nie zaprzeczali tak wielkiey korzyści, zaczęli nas z naywiększą gorliwością namawiać, ażebyśmy odmienili nasze stroie, które nam będą na wielkiey przeszkodzie, gdy staniemy przed oblicze cesarza.

Urzędnik Tatarski maiący polecony układ tey negocyacyi, użył w tey mierze wiele wybiegu i uporu. Po długich a próżnych usiłowaniach, przyszedł ze strony ministra powiedzieć ambassadorowi, iż nakoniec przy-

ięto iego warunki (*), to tylko wyiąwszy, iż w Chinach nie było zwyczaiem całować rękę cesarską. Polecono mi, dodał urzędnik, proponować ci na mieysce tey ceremonii inną, nie maiącą w sobie nic odrażaiącego, to ieſt, ażebyś zamiaſt iedném, przyklęknął obudwoma kolanami. Tym to sposobem w naymnieyszey fraszce wysilaią swóy rozum, iak gdyby im szło o zawarcie iakiego ważnego traktatu.

Ponieważ wyraźne odmowienie na iakieżkolwiek bądź żądanie poczytuią za przeciwne prawidłom obyczayności, z tey przyczyny gdy się kto o co przymawia, natychmiaſt otrzymuie przyrzeczenie. Obiecuią wszyſtko bez żadnego zaſtanowienia, lecz prawie zawsze obietnice swoie czynią bezskutecznemi pod iakim lekkim pozorem, który po daney obietnicy wynaydywać zwykli. Nie maią żadnego czyſtego wyobrażenia obowiązków ſtosownych do rzetelności. Są w tey mierze tak mało delikatni, iż w jednymże momencie twierdzą i zaprzeczaią bez żadnego wſtydu, skoro to ich osobiſtemu interesowi dogadza.

---

(*) *Ambaſsador dokazał tego, iż cesarz przeſłał na honorach, iakie tenże ambaſsador oddawał zwyczaynie swemu królowi, to ieſt całuiąc iego rękę, i zniżaiąc iedno kolano ku ziemi.*

Pycha narodowa okazuie się u nich w każdém zdarzeniu. Jeżeli maią przed oczyma dowody iakowey wyższości innego narodu, udaią, że tego nie widzą. Dla urządzenia swoich zegarów i kalendarzów, przymuszeni udawać się corocznie do dzieł Europeyskich, przechodzących granice ich własnego przemysłu, nazywaią iednak wszystkie inne kraie barbarzyńskiemi.

Pewny kupiec z *Kantonu* zadziwiony nad pożytkami wynikaiącemi z budowy okrętów Angielskich, dla łatwieyszego żeglowania do *Batavii* i innych dalekich portów, postanowił wybudować, i w samey rzeczy wybudował okręt podług tego modelu; lecz *Hoopoo* czyli poborca ceł, dowiedziawszy się o tém, nie tylko mu zakazał dalszey roboty, ale ieszcze włożył na niego znaczną karę pieniężną za to, iż się ważył naśladować zwyczaie barbarzyńców. Przez tęż samę pychę odmieniaią wszelkie nazwiska obce narodów, osób i rzeczy; tłumaczą ie pochińsku, tak dalece, iż ich ięzyk dosyć z siebie ubogi, ma przynaymniey zaletę z czystości.

Wyrazy używane do ukłonów, z wysokiey starożytności pochodzące, okazuią niekiedy pewne znamiona charakteru narodowego. Tytuł *Lau-y-e*, znaczący starca, dawany iest w Chinach pierwszym urzędnikom kraiowym, i oznacza uszanowanie. Wszystkie zasady rządowe do tego zmierzaią, ażeby wpaiać dla starości uszanowanie i posłuszeństwo,

co ciągnie oraz za sobą pomoc i obronę. W południowych prowincyach zwyczayne powitanie między pospolitym ludem ieſt *Ya-san*, co znaczy *iadłżeś twoy ryż* (*)? Mieć podoſtatkiem ryżu, ieſt kresem życzeń ludu Chińskiego.

Chińczykowie tak są hoyni w czynieniu ceremoniy, i tak obraźliwi w przypadku zaniedbania naymnieyszey drobnoſtki, iż trybunał ceremonialny poczytuie to za głowny wyſtępek. Czynienie odwiedzin przez bilety, ieſt u nas niedawnym zwyczaiem; w Chinach zaś trwa od kilku tysięcy lat. Urząd i ſtan odwiedzaiącéy osoby, łatwo się tam poznaie z wielkości, koloru i ozdob biletu. Te wszyſtkie rzeczy odmieniaią się podług doſtoyności osób. Gdy ſtary wice król *Pe-tche* odwiedzał ambassadora, zoſtawił mu bilet złożony z takiey sztuki karmazynowego papieru, iż możnaby nim wylepić małą salę.

Nie wiem, czyli miniſtrowie spotykaiący się codziennie w rozmaitych trybunałach, uwalniaią się niekiedy od tych przykrych zwyczaiów, lecz przynaymniey u dworu ści-

---

(*) *Autor porównywa rozmaite sposoby witania u różnych narodów. Pomiiamy ie, przytaczaiąc tylko zwyczay używany w Kairze, a ten ieſt, iż znaiomy znaiomego na spotkaniu zapytuie*: czy się dobrze pocił.

śle zachowywać ię muszą. Smiesznie nam się wydawało, widzieć dwóch naszych przyiaciół *Vantagina* i *Choutagina*, którzy będąc razem w jednakowych obowiązkach, za każdém spotkaniém się na drodze, czyli w pałacu, klękali przed sobą na kolana, i czynili wszyſtkie dziwactwa przepisane od trybunału ceremoniy.

Zdaie się, iż teatr Chiński wiele utracił od czasu wtargnienia Tatarów. Taniec, konna iazda, zapasy i różne gimnastyczne ćwiczenia więcey przypadły do smaku barbarzyńskich zwycięzców, niżeli regularne teatralne sztuki. Teraźnieysze bardziey są przyſtosowane do guſtu wykwintnych i zniewieściałych mieszkańców. Jeſt przeto rzeczą pospolitą widzieć w domach urzędników Chińskich teatra, utrzymywane dla bawienia gości. Znaydywaliśmy się dosyć częſto na tych widowiskach. Materyą sztuk bywaią zazwyczay znacznieysze zdarzenia hiſtoryczne, zasięgaiące czasów ſtarożytnych. Staraią się przyſtraiać aktorów w ubiory dawne. Niektóre dramy wyobrażaią zawoiowanie Chin przez Tatarów. Nigdy nie wyſtawiaią świeższych zdarzeń. Znaiący się wolą przysłuchiwać się dawnieyszym dramom. Maią także komedye, w tych znayduie się zawsze trefniś, który tak iak na naszych teatrach, zjednywa sobie wielkie oklaski. We wszyſtkich dziełach dramatycznych Chińskich, poważne lub żartobliwe rzeczy wymawiaią się tonem ie-

dnoſtaynym, w którym kiedy niekiedy głos się nieco podnosi, lub źniża, dla oznaczenia nowych poruszeń, lub żałosnych wyrazów. W pewnych oznaczonych mieyscach muzyka przerywa aktorowi mowę przeraźliwym dętych inſtrumentów dźwiękiem. Naſtępuie potém aryetka, w którey ſtaraią się okazywać rozmaite namiętności, iako to radość, rozpacz, żal lub zapalczywość. Na śpiewaków używaią w sposobie Włoskim mężczyzn naśladuiących łos kobiet, które, zwyczay zamykania ich, wyłącza od teatrów. Jednotayność mieysca utrzymuie się na pozór w ich sztukach, gdyż scena nigdy się nie odmienia; zdarzaią się iednak często odmiany, dla których trzeba wezwać imaginacyi na pomoc. W takim przypadku sposób ich ieſt dosyć osobliwy. Gdy naprzykład wodz iaki ma wyieżdżać na daleką wyprawę, wtenczas obieżdża kilka razy teatr w około na kiiu, tak iak gdyby iechał na koniu, trzaska biczem, śpiewa po drodze piosneczkę, i nakoniec się zatrzymuie. Już więc ſtanął na mieyscu swoiego przeznaczenia, a zatém zaczyna nowe śpiewanie, ſtosowne do sytuacyi.

Słuchacze nigdy nie zoſtaią w wątpliwości względem roli osób graiących, które tak iak u Greków, skoro wyydą na scenę, opowiadaią czém są, i do czego będą w sztuce użyte.

Zakres czasu nie bywa utrzymywany. Niekiedy iedno drama zawiera w sobie zdarzenia zaszłe w ciągu całego wieku, lub całą hiſtoryą iedney dynaſtyi.

Sierota Chiński Woltera ieſt naśladowaniem iedney sztuki Chińskiey nadto niezgrabney, która nawet nie bywa całkiem grana, gdyż w rozwiązaniu sztuki pies ma rolę nayznacznieyszą. Ta sztuka należy do ſtu dramatów, z których się składa wybór naylepszych sztuk Chińskiego teatru. Chińczykowie uskarżaią się, iż w nowszych sztukach widzieć się daie guſt zepsuty; i w samey rzeczy zdarzaią się w nich sceny pełne rozpuſty i rozwiozłości.

Celnieysza od innych kompaniia teatralna, przeieżdża niekiedy z Nankinu do Kantonu, gdzie ią bogatsi kupcy z radością przyymuią. Anglicy częſto bywaią na tych reprezentacyach. Niektóre z sztuk tam granych są tak nadzwyczayne, iż sądzę rzeczą przyzwoitą zachować tu ich pamiątkę. W jedney z nich znayduie się kobieta zabiiaiąca swego śpiącego męża, uderzaiąc go w czoło siekierą. Mąż przybiega na teatr z głęboką raną, z którey krew płynie ſtrumieniem. Opłakuie w aryi swoie nieszczęście póty, aż przez uszłą krew sił pozbawiony upada i umiera. Chwytaią mężobóyczynę, prowadzą przed sędziego, a ten ią skazuie na odarcie ze skóry. Wyrok uskutecznionym zoſtaie; a w naſtępuiącym akcie ta wyſtępna kobieta przychodzi na

teatr bez sukni i bez skóry. Rzezaniec graiący tę rolę, tak sztucznie iest ubrany, iż wszyſtkich oczy omamia; a w tey okropney poſtaci śpiewa albo raczey wydaie ryk przerażaiący blisko przez półgodziny, na wzbudzenie politowania trzech duchów piekielnych, ktorzy iak Eak, Minos i Radamantus, o iey przyszłym losie ſtanowią. Nie można nic widzieć ſtraszliwszego i bardziey obrzydliwego.

Porównywaiąc te widowiska z skrupulatną obyczaynością ludu, który na nie uczęszcza, utwierdzam się w powzięłem mniemaniu, iż moralne iego u awy są mu nieiako obce, i nie powinny bydź uważane, tylko iako prawidła rządowe.

Nakoniec przed uſtanowieniem surowego sądu, należy przypuścić tę uwagę, iż w polerownych narodach Europeyskich widzimy częſto teatr poniżony przez nowe sztuki, maiące w sobie odrażaiące sceny, na które iednak lud proſty z ochotą uczęszcza; lecz w Chinach tak są rozwiozłe i grubiiańskie sztuki, iż niczém nie mogą bydź wymowione. W niektórych nieprzyzwoitość i rozpuſta tak daleko zachodzi, iż przymusza Europeyczyków do wyyścia z teatru. Nie możnaby ich porównać, chyba z bezecnemi opisami, zoſtawi nemi przez Prokopa.

Słowem, zabawy dzisieysze Chińczyków, są tak dziecinne i płoche, iż nasze iarmarkowe widowiska maią w sobie nierównie wię-

cey obyczayności. W igrzyskach gimnastycznych Chińczykowie ustępuią także Europeyczykom. Może ich przewyższaią w sztuce fajerwerkowey. W powszechności iednak zabawy stolicy państwa Chińskiego, są niezgodne z przymuszoną powagą rządową, i ze stanem cywilizacyi, którą temu narodowi współcześni pisarze przyznaią.

Gdyby zbywało na innych dowodach starożytności narodu Chińskiego, dosyćby było na świadectwie ich pisma. Ma ono w sobie piętno różniące ie od innych; to pismo i mowa którey iest obrazem, w niczém nie są podobne do naszych. Sławni autorowie upatrywali niejakie podobieństwo między charakterem Chińskim i hieroglifami Egipskiemi, albo przynaymniey uważali między iednym i drugim niejakie naśladowanie.

Pole uprawne oznaczone iest w charakterach Chińskich kwadratem, podzielonym na cztery mnieysze kwadraty. Słowo *nisko* wyrażone iest przez literę T a *wysoko* przez tęż samę literę, lecz przewróconą.

Dla chcących znaydywać podobieństwo między nazwiskami rzeczy w języku Chińskim i w innych ięzykach, kładą się tu słowa, zdaiące się bydź naydawnieyszemi, i które dochowały swego pierwiastkowego dźwięku.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ziemia | *Ti* | Woda | *sui* |
| Powietrze | *Ki* | Morze | *he* |
| Ogień | *ho* | Rzeka | *ho* |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Jezioro | *tang* | Południe | *nan* |
| Góra | *chan* | Człowiek | *∂in* |
| Puſtynia | *Ye-ti* | Czworonożne zwierzę | |
| Słońce | *∂ij-to* | | *chu* |
| Xiężyc | *iue* | Ptak | *Kin* |
| Gwiazdy | *sing* | Ryba | *eu* |
| Obłoki | *yun* | Kamień | *chi* |
| Deszcz | *iu* | Złoto | *thin* |
| Grad | *sui-tan* | Srebro | *in-ci* |
| Snieg | *sue* | Miedź | *tung* |
| Lod | *ping* | Głowa | *tu* |
| Piorun | *liue* | Ręka | *chu* |
| Błyskawica | *chontin* | Twarz | *min* |
| Wiatr | *fung* | Koń | *me* |
| Dzień | *∂i* lub *tin* | Baran | *yang* |
| Noc | *ye* lub *van* | Kot | *miau* |
| | *chang* | Gęś | *gu* |
| Niebo | *tine* | Ryż | *mi* |
| Wschod | *tang* | Jedwab | *tsa* |
| Zachod | *si* | Cukier | *tang* |
| Północ | *pi* | | |

Trudno ieſt znaleźć dwie prowincye w Chinach, któreby miały iednakową mowę. Przewodnicy nasi mówiący ięzykiem ſtolicy, wszędzie potrzebowali tłumaczów. W całém państwie charaktery są iednakowe, lecz ton i wymawianie słów różne. Za przykład położę kilka słów rachunkowych, używanych w Pekinie i Kantonie.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Jeden | w *Pekinie* | *ye,* | w *Kantonie* | *yat.* |
| Dwa | — — | *oul,* | — — | *ye.* |
| Sześć | — — | *liu,* | — — | *lok.* |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziesięć | w *Pekinie* | *chi,* | w *Kantonie* *chap.* |
| Sto | — | *pi,* | — *paak.* |
| Dziesięć tysięcy | | *Wan,* | — *man.* |

Wszystkie usiłowania etymologistów nie mogą tych przeciwności pogodzić.

Czyli się znayduią lub nie, iakowe związki w dźwięku języka Chińskiego i iakichkolwiek innych języków, przynaymniey to rzecz pewna, iż ich pismo nie ma żadnego podobieństwa z innemi. Napisy Egipskie znalezione na cegłach Babilońskich, tak są nie podobne do charakterów Chińskich, iak litery hebrayskie do liter języka Sanskrit. Nie można w nim znaleźć innego podobieństwa, tylko to, że są złożone z kropek i kresek. W składzie charakterów Chińskich nie masz żadnego śladu pisma alfabetycznego.

Dzieie świadczą, iż w pierwiastkach cywilizacyi ledwie nie wszystkie narody starały się oznaczyć i uwiecznić wyobrażenia i pamiątki, kryśląc obrazy rzeczy umysłowi przytomne. Xięża Egipscy używali tych kryślonych znaków dla podania taiemnic religii. Tym to samym fortelem Mexykanie za przybyciem Hiszpanów uwiadomiali swoiego monarchę o zdarzeniach, których byli świadkami. Nie masz naturalnieyszego sposobu, którymby słowa zastąpić można. W czasie moiey podróży wysłany byłem z jednym officyerem od artyleryi dla przeyrzenia małey wysepki *Colao*, blisko brzegów Kochinchiny. Potrze-

buiąc drobiu, nakréśliliśmy na papierze figurę kury, a natychmiaſt dogodzono naszemu żądaniu. Jeden z Chińczyków dla większego zapewnienia, że się nie mylił, wyrysował przy kurze iaie, a gdyśmy dali znak głową, przyniosł nam ich podoſtatkiem. Hotentotowie leśni, czyli Boschimanowie Przylądka Dobrey nadziei, naydziksze może na świecie pokolenie, mieli także zwyczay rysować po ścianach swoich iaskiń, figury zwierząt, właściwych swemu kraiowi.

Lubo hiſtorya Chińska zachodzi aż do czasów, w których sznurki i węzełki, tak iak w Peruwii były szczególnym sposobem zachowania pamiątek, nie czyni iednak żadney wzmianki o charakterach hieroglificznych. Gdyby było prawdą, że ich kiedyś używano, znalazłyby się zepsute iakowe ich ślady w charakterach dziś używanych, mianowicie w tych, które oznaczaią głownieysze przedmioty natury; tych pierwiaſtkowych charakterów ieſt 1200. a nie można w nich poſtrzedz naymnieyszego podobieńſtwa z przedmiotami, które wyobrażaią. Nie widzimy więc żadnego fundamentu w domyśle tych, którzy utrzymuią, iż Chińczykowie używali kiedyś hieroglifów, lub dokładniey mówiąc, którzy twierdzą, że teraźnieysze ich pismo pochodzi z charakterów hieroglificznych. Powszechnie ieſt przyięte w Chinach mniemanie, że ich pismo wynalezione było przez ſtarożytnego króla *Fo-shi*, czyli *Fo-hi*. To prawda,

że

że temu monarsze przypisuią tyle wynalazków, iż nie można odrzucać dowcipnego domysłu uczonego *Bailly*; iakoby to imie oznaczało pewnego cudzoziemca, który wprowadził do Chin kunszta i oświecenie.

Do iakieykolwiek epoki ściąga się ten wynalazek, charaktery pisma mogłyby się nieco odmienić, lecz zasady iego zawsze się utrzymuią bez żadnego przeistoczenia. Odrzucono dla wygody niektóre mniéy potrzebne kreski. Niektórzy nawet uczeni wprowadzili ciągłe pisanie, w którém kształty tak są zmienione przez zaokrąglenie boków liter, iż na prędkie spoyrzenie to pismo zdaie się wcale nowe, i zupełnie od dawnego odmienne. Lecz mogę zapewnić, iż przeszło od dwóch tysięcy lat, nietylko nie wprowadzono żadney odmiany, ale nawet nie przydano iednego znaku z innego iakowego ięzyka lub pisma. Dowodem tego, iż wszystkie przedmioty handlu wprowadzone do Chin, od czasu pierwszego tam przybycia Europeyczyków, odebrały natychmiast nazwiska Chińskie. Imiona kraiom nawet i ludziom właściwe, inaczey w Chińskim ięzyku zostały nazwane. Europa nazywa się tam *Si-yang*, czyli kray zachodni; Jndya *Siaou si-yang*, mały kray zachodni. Japoniia *Tung-yang*, kray wschodni. Anglicy nazwani są *Hung-maou*, czerwone głowy, Francuzi, Hiszpanie, Portugalczykowie, wszystkie narody zwiedzaiące kray Chiński, maią osobne nazwiska wcale różne od tych, iakie my im daiemy.

Widząc ten ſtały zwyczay nie używania tylko słów swego z innych miar nader ubogiego ięzyka, przychodziło mi często na myśl, iż *Johnson* chciał mówić o ięzyku Chińskim, gdy wyraził w swoim dykcyonarzu: „Język naydłużey trwać mogący bez zmiany, będzie w tym narodzie, który się cokolwiek tylko wzniesie nad ſtan barbarzyńſtwa, który oddzielony od wszelkich innych narodów, iedynie trudni się potrzebami życia.

Lubo wynalazek pisma Chińskiego ieſt płodem gieniuszu, nie tyle przecięż ile wynalazek alfabetu. Ten iednak wynalazek można uważać iako naywięcey zbliżaiący się do tego uniwersalnego pisma, które było przedmiotem usiłowań wielu ludzi uczonych. Ma szczególnieyszy związek z zasadami podanemi przez *Wilkinsa* (*), i tém łatwieysze dadź może o niém wyobrażenie.

Te znaki wyobrażaiące przedmioty lub proſte myśli, mogą bydź uważane iako żywioły, lub zarodki ięzyka. Te żywioły są w małey liczbie, to ieſt około tysiąca dwóch set. Jeden z tych żywiołów wchodzi zawsze

---

(*) *Biſkup J.* Wilkins *roku 1668. wydał pismo w Angielſkim ięzyku, pod tytułem* O rzeczywiſtym charakterze. *Szykuie w nim wszyſtkie wyobrażenia pod czterema rodzaiami z których każdy podzielony ieſt na cztery gatunki. Za pomocą potém*

w układ każdego charakteru należącego do ich języka; każdy więc żywioł można nazwać do niego kluczem. Oko wkrótce się przyzwyczaią do poznawania tego klucza w nayzawikłańszych znakach, a często znak ieden ma do 70. kresek lub kropek. Kropka, kreska prosta, i kreska zakrzywiona, składaią wszelki rodzay charakterów. Z tych znaków rozmaicie ustawianych, z czasem i w miarę potrzeb nazbierało się około 80,000. charakterów.

Dźwięki i odmiany języka mówiącego, nie są potrzebne dla nauczenia się języka pisanego. Te charaktery mówią do głuchych, i nawet użyte bydź mogą przez niemych, i wyrażaią ich myśli tak dokładnie, iak tylko zdoła nayobfitszy język u ludzi maiących słuch i mowę. Ten język należy do oczu. Jak muzyka pisana zarówno od artystów każdego narodu bywa wygrywana i przepisywana, tak też charaktery Chińskie mogą bydź zrozumiane przez mieszkańców Japonii, Tonkwinu i Kochinchiny. Prawda, że każdy z tych narodów tłumaczy te znaki słowami, których inni wcale nie rozumieią. W naszey po-



*czterech prostych znaków odmieniaiących się dla oznaczania gatunków, wyraża każde słowo iednym znakiem, z piąciu lub sześciu kresek złożonym.* Obacz Degerando o znakach i sztuce myślenia *T.* 4. k. 419.

dróży ſtanęliśmy w *Pulo-Condore*; Kochińchiczykowie mieszkańcy tey wyspy, tłumaczyli się na piśmie bez naymnieyszey trudności z naszemi przewodnikami, lecz nie mogli rozumieć ani iednego słowa z tego, co do siebie mówili.

Lubo za pomocą dykcyonarza i nieco pamięci, cudzoziemiec potrafi rozpoznać więcey używane charaktery Chińskie; trzeba iednak przyznać, iż oboiętność figurycznych wyrazów, i częſte metafory, czynią nayleپsze ich pisma niezmiernie ciemnemi. Jnna ieszcze trudność pochodzi ze skracania charakterów dla prędszego pisania. Słowem, ieſt to ięzyk, który potrzeba częſto zgadywać, a zatém bydź w u awiczney niepewności względem znaczenia iego wyrazów. Nie podobną ieſt rzeczą nabydź dokładney iego znaiomości, bez poznania zwyczaiów, obyczaiów i mniemań ludu Chińskiego.

Missyonarze, którzy wielką część swego życia przepędzili w tym kraiu, i sprawowali w nim pewne urzędy, znayduią częſto wielkie trudności w przetłumaczeniu lub ułożeniu pism urzędowych potrzebnych w przyymowaniu poselſtw Europeyskich. Pomimo więc usiłowania Jezuitów, chcących w oczach Europeyczyków okazać wielkość państw Chińskiego, światło Filozofii i nauk, nie ieſt tam wyżey posunięte, iak sztuka pisania (*).

(*) *Autor z tego powodu wytyka osobliwszą pomyłkę iednego Antykwaryusza, który*

Dzieci w Chinach uczą się języka pisanego, zacząwszy od szóstego roku. Ta nauka trwa pięć lub sześć lat, lecz przestają tylko na poymowaniu samych znaków, nie zaś myśli do nich przywiązanych. Drugą rzeczą, którey ich uczą, iest kréślenie charakterów, z początku na wzorach czerwoną farbą kréślonych, potém przepisuiąc bez inney pomocy: Ta nauka trwa naymniey cztery lata. W piętnastym więc roku młodzieniec iest w stanie pisać wiele charakterów, i dawać im właściwe imiona, nie wiédząc co wyrażaią.

Ostatni stopień edukacyi Chińskiey zależy na rozbiorze charakterów za pomocą dykcyonarza. Wtenczas dopiero uczeń zaczyna poznawać użytek języka pisanego. Biorą do tego, filozoficzne dzieła *Konfucyusza*, nauczaiące, iak polubić cnotę, brzydzić się występkiem, i iak się sprawować na świecie. Potém następuie *wieczny sposób*, dzieło pisane w stylu Seneki. Nakoniec nauka rządo-

---

*przed kilką laty chlubił się, iż posiada pamiątki języka Syryyskiego, lub też znaki Magów na medalaah znalezionych w Irlandyi; te zaś medale nie były czém innem, tylko monetą Chińską, maiącą z jedney strony imie cesarza w charakterach Chińskich, z drugiey strony napis w języku Mantchou.*

wa, czyli krótki zbiór praw; czém zazwyczay zatrudnia się młodzież w dwudzieſtym roku. Lecz dla osiągnienia iakowego wysokiego urzędu, trzeba ieszcze przynaymniey dziesięć lat poświęcić naukom.

Jeżeli dynaſtya teraźnieysza potrzyma ieszcze przez wiek tron Chiński, zdaie się, iż charakter Tatarski *Manchou* weydzie w używanie, i zupełnie charakter Chiński zagubi. Ten ięzyk ieſt nierównie pięknieyszy od Chińskiego, i ma nader przyiemne brzmienie; charakter iego ieſt alfabetyczny, albo raczey syllabowy. Pisze się iak Chiński w linii pionowey, zaczynaiąc od prawey ſtrony karty, gdy tym czasem Chińczykowie zaczynaią od lewey.

Autor czyni w tém mieyscu uwagi, godne zaſtanowienia. Okazuie rozmaite niedogodności pisma Chińskiego, ciemne i oboiętne iego znaczenia, iż ieſt przeciwne poſtępowi w naukach głębokich, i że ma szkodliwy wpływ do edukacyi.

Na dowód tego, przytacza naſtępuiący wypis z dzieła, świeżo wydanego przez pana *Deſtutt Tracy*.

„Ten co powtarza mowę za pomocą alfabetu pisaną, ieſt pewnym poięcia myśli tego, który ią pisał, bez naymnieyszey wątpliwości.

„Inaczey zaś wcale dzieie się z pismem hieroglificznym. Znaki dwa razy odmieniać się muszą. Trzeba raz tłumaczyć, kiedy się pisze, drugi raz kiedy się czyta; trzeba ro-

zumieć klucz mówiący i klucz piszący. Sąto iuż dwa źródła błędu, i dwie przyczyny niepewności.

„Dla pisania wszelkich ięzyków charakterem alfabetycznym, trzeba znać małą liczbę znaków. Przeciwnie zaś pismo hieroglificzne musi mieć tyle znaków, ile ięzyk mówiący ma słów. Te wszyſtkie znaki trzeba doskonale mieć wypiętnowane w pamięci, ażeby pisać i czytać. Jeſtto nowy ięzyk do nauczenia się, którego poiąć nie można przez obcowanie, lecz tylko w xiążkach. Doświadczenie więc ſtwierdza, iż nauczenie się ięzyka Chińskiego, ieſt sprawą całego życia. Mała liczba ludzi zatopionych w naukach, i trudniących się interesami publicznemi, trawi cały czas nad sztuką tłumaczenia się, nie mogąc tego dokładnie uskutecznić, i nie ma czasu nauczyć się myśleć.„

„Od momentu, w którym naród obrał sobie ieden z tych dwóch sposobów zachowania swych wyobrażeń, od tego samego momentu los swóy na zawsze uſtanowił. Jeżeli obrał hieroglify, odiął sobie wszelkie sposoby rozszerzenia swych wiadomości, a nawet dochowania w czyſtości tych, które skąd inąd mógł nabydź: zatwierdził, iż iego byt, iakokolwiek mógłby bydź długi, tak prawie będzie niepożyteczny dalszemu wzroſtowi rozumu ludzkiego, iak gdyby wcale nie miał trwałych znaków swych wyobrażeń; zrobił z swoich dzieiów tak iak w barbarzyńskich

narodach, mniey lub więcey długą przerwę w hiſtoryi rozumu ludzkiego. Przyswoił niepożyteczną gałąź z tego wielkiego drzewa, mogącą wydać nieco liści, ale nigdy żadnego owocu.„

## ROZPRAWA

### o *Monetach Polskich*, *przez P. J. K.* Arnolda *M. D. członka Towarzystwa Warszawſkiego.*

Pewną ieſt rzeczą, że Polska tak w *Literaturze*, iako też w sztuce bicia *monety*, od swych sąsiadów zachodnich Słowian uprzedzoną została: z tém wszyſtkiém Czechy naybliżsi ucywilizowanych nierównie dawniey narodów, zaledwie 50. latami co do pewności swych monet, Polaków między Odrą i Bugiem osiadłych przechodzą.

Długo bardzo ſtało to państwo, a i iednym nawet narodowym pisarzem poszczycić się nie mogło. W woiennych wiekach Piaſtów wypadało bardziey z potrzeby działać szablą, niż piórem: męſtwo przydatnieysze było niż nauka, a przypominanie walecznych czynów, więcey zaymowało uwagę, niżeli iakie *ekonomiczne urządzenia.*

Jak dawno w Polsce bić *monetę* zaczęto, nie wiadomo. Przychylni wprawdzie narodowi

temu sąsiedzi, usiłuią z ułomków dawnych pisarzy dowodzić, iż Polska wcześnie swą otworzyła *mennicę*, żaden z nich iednak ani iedney sztuki okazać nie może, któraby wyżey nad wiek XII. sięgała.

Hrabia *Czacki* ukazał nam w tych czasach ieden dawnieyszy Bolesława *denar* (*). Znaleziono go w pośród fundamentów Benedyktyńskiego klasztoru, który Bolesław Chrobry na Łysey górze, gdzie niegdyś pogańska stała bałwochwalnia, wybudował, kształtem i stęplem podobny iest do Czeskich: napis także na nim równie iak na tamtych *Łaciński*. Dopiero pod panowaniem Stanisława Augusta zaczęto pieniądze Polskiém pismem cechować. Tak to długo trzymano się starego zwyczaiu, który wraz z przyiętą Religiią Chrześciiańską do Polskich Słowian przeszedł.

Małoważność *monet* Polskich, ta iedyna cecha, po którey w wątpliwych przypadkach rozróżnić ie można od pieniędzy bitych przez innych Słowiańskich tegoż nazwiska rządców, pochodzi z lekiey wagi tey grzywny, którey Polacy w swych *monetach* używali. Grzywna ta *menniczna* ieszcze przed panowaniem *Wacława* dzieliła się na 24. części równych, z których każda nazywała się skoycem, i 18. *nummow* zamykała. Że zaś każdy *nummus*

---

(*) *Tab. I. 4. Polskie denary późnieysze* Bolesławów *odrysowane są*:

9. *Aſsów* ważył, a grzywna 432. *nummów* zawierała, przeto dawna grzywna menniczna pod Piaſtami, tylko 3888. *aſsów* ważyła.

Gdy *Wacław* grosze wprowadził, dzielili Polacy grzywnę menniczną na 48. części równych, i każdą z nich groszem nazywali; podobnie iak Czesi, dla których ten król równie mało ważną grzywnę menniczną pod nazwiskiem grzywny *górniczey* przepisał, zwyczayną swą grzywnę na 60. groszy dzielili. Jako pamiątka Czeskiego podziału pozoſtała się w kopach, na które Polacy, a dłużey ieszcze Litwini liczyli; tak też i Polski podział w grzywnach liczalnych utrzymywał się, z których każdą zawsze po 48. groszy rachowano.

Podczas zaciętey woyny, którą Kazimierz 4ty w Prusiech z Krzyżakami prowadził, bito podleyszą i mniey ważną monetę, a po zawartym pokoiu, albo raczey ieszcze wśród woyny, grzywna menniczna Piaſtów do 3720

---

Bolesława krzywoustego *z koroną Erläut. Preuſs. 1. Theil S. 79 Bez korony Deverdek. Tab. V 29 Joachim Grosch: Cab: VIII. Tab: I 3.* — Bolesława krzywoustego, *Joach. Tab: I. 7.* — Bolesława wstydliwego *Joach: Tab: I. 1 gdzie litery* SS, *znaczą* Sanctus Stanislaus, *który pod iego panowaniem był kanonizowany.*

*asów* zmnieyszoną została. Grzywna tey wagi ieszcze znalezioną była na początku ostatniego panowania w *mennicy* Krakowskiey. Podług niey zaledwie połową tak ważne bito *Półki*, iak za dwóch poprzedzaiących Kazimierza królów. Każdey z nich nadał on 9. *denarów*, i aż do upadku Rzeczypospolitey, we wszystkich skarbowych rachunkach po 18 *denarów* na grosz liczono, chociaż te za panowania Zygmunta III. ustały. Równie od tego czasu zaczęto grzywnę ważoną, od grzywny liczalney rozróżniać, gdy obie dotąd za iednę były brane.

Tey *Kazimierzowskiey grzywny* używano w *mennicy* aż do 1528. roku, w którym Zygmunt *Krakowską* od 4138. *asów* wprowadził. Nazywa się ona *starą Olkuską*, albo raczey *starą menniczną* grzywną, dla różnicy od tey, którą iego prawnuk Jan Kazimierz w roku 1650 ustanowił. Grzywna ta pod imieniem *nowey Krakowskiey*, iako ostatniey narodowey Polskiey grzywny znaioma iest. Ważyła 4200. *asów*, i w roku 1766. przez grzywnę *Kolońską* zastąpioną została.

Handel Polski z Niemcami przymuszał ią do tego podwyższania stopniami grzywien *mennicznych*. W tym krain około XVI. wieku okazał się gatunek grubszey srebrney monety, iakiey ieszcze nie widziano, co w Polskiey *mennicy* większą sprawiło odmianę, niż grosze Wacława. Już Zygmunt August dla ułatwienia handlu z Niemcami, umowił się

ze swoim teściem Ferdynandem, aby napotém w Polskich i Auſtryackich kraiach iedna waga i iednakowy gatunek był *monet.* Z tém wszyſtkiem umowa ta nie przyszła do skutku, chociaż ią wnuk iego z dwoma cesarzami Rudolfem i Macieiem, a Zygmunta III. ſtarszy syn z Ferdynandem II. ponowili. Układ ten był na piśmie zrobiony, i w prawa nawet Polskie włożono: *Talerus sit ad legem Imperii*: iednakże Polski *Talar* był lekszym i podleyszym od Niemieckiego. Jan III. odnowił raz ieszcze tę ugodę z Leopoldem, lecz na prożno.

Stanisław Auguſt przy otwarciu zamkniętey od 30 lat *mennicy*, przywiódł nakoniec do skutku ten od dwóch wieków bezskutecznie wnoszony przez poprzedników iego projekt, i bił iak w Auſtryi 10. talarow czyli 30 złotych z grzywny Kolońskiey czyſtego srebra. Przez 20. lat utrzymywał się on przy tém lubo ze znaczną ſtratą. Ale gdy zaczęto lekce ważyć uſtawy menniczne, i każdy bez względu na wewnętrzną wartość srebrney monety, trzymał swe dukaty naywyżey, przymuszony był kray bić z grzywny Kolońskiey 83. ½. a nakoniec 84. ½. zł: Tym sposobem wrócono się znowu do tego, co w roku 1766 odrzuconem było.

*Władzę bicia monety* z prawem zupełném posiadali wszyscy płci męzkiey *Piaſtowie*; Każdy z nich mógł ią bez odwoływania się

do rządcy państwa, którym był naystarszy z familii, innym udzielać. Tak potomkowie Bolesława Krzywoustego xiążęcia Sląscy, iako też Wielkopolscy, Kuiawscy, Kaliscy i Mazowieccy, z równém prawem bili monetę iak i Xiążęta Krakowscy. *Władysław Łokietek*, oprócz Slązka wszystkie oddzielne xięstwa w iedno ciało połączył Mazurów lennikami uczynił, odiął xiążętom prawo bicia monety, i sobie ie iako królewski przywiley zachował. Dlatego i Kazimierz wielki rozkazał, aby w całym kraiu iednakowe były monety. Gdy Ziemowit za panowania Władysława Jagiełły chciał bić pieniądze, zakazał mu tego król, i *monetę* iego za fałszywą ogłosił. Toż samo spotkało Konrada Płockiego xiążęcia. Stémwszystkiém musiał Władysław panom Polskim przyrzec, że za ich tylko zezwoleniem pieniądze bić będzie; prawo iednak bicia monety królewską własnością zostało aż do Zygmunta III. który i tego przywileiu królewskiego dla Rzeczypospolitey odstąpił, a Stanisław August ostatni król Polski z nowu go od niey otrzymał.

Nieustanne kłótnie pomiędzy xiążętami familii Piastów, były przyczyną ich ubóstwa. Dla dostania pieniędzy przedawali nawet biskupom i miastom przywileie bicia monety, które im także owcześni królowie potwierdzali. *Władysław Jagiełło* pozwolił miastu Poznaniowi drobnieyszą bić monetę, a Lwów półgroszki wybiiał. Wschowa dostała się do

Polski z wolnością bicia pieniędzy, i utrzymała się przy niey. Za czasów Zygmunta III. nawet zamek Łobżów, a pod Janem Kazimierzem Bydgoszcze umieszczały swe nazwiska na pieniądzach, chociaż obadwa żadnego prawa do bicia monety nie miały.

*Miaſtami mennicznemi* były naprzod Kraków i Olkusz: to oſtatnie nayſtarszém nawet ieſt nazwane. Oddzielni xiążęta bili pieniądze w swoich miaſtach ſtołecznych. Biskupowi Poznańskiemu Krobia, a arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, Kznin czyli Żnin za miaſta do bicia monety wyznaczone były. Sandomierz bił w swey własney mennicy. Wszyſtkie owczasowe pieniądze były z obu ſtron cechowane, i nazywały się *denarius*, *denarius solidus*: ponieważ wklęsłe pieniążki, *brakteatami* zwane, na iedney tylko ſtronie maiące napisy, późniey się zjawiły.

*Wacław* tyle kazał nabić pieniędzy w Czechach, że nie miał potrzeby Polskiey mennicy otwierać: prócz tego panowanie iego było krótkie, a koszta na przyozdobienie Krakowa Praskiemi groszami opędzał. Szerokie grosze Krakowskie Kazimierza wielkiego są naypierwszą monetą, którą Polacy do tychczas za swą własną ukazać mogą. Nie wiem wcale, dlaczego Jagiellonczykowie aż do 1526 roku, żadney grubszey monety, oprócz półgroszków nie bili. Wybiiano iednak za nich pieniądze w Krakowie, Olkuszu, Poznaniu i we Lwowie.

Kazimierz IV. który miastom Toruniowiu, Elblągowi i Gdańsku pod swoiém imieniem wybijać pieniądze pozwolił, bił sam także w Toruniu. Alexander iako wielki xiążę Litewski otworzył pierwszy *mennicę* w Wilnie, która aż do Jana Kazimierza czynną była.

Zygmunt kazał także bić w Toruniu pieniądze, i miastu za ustąpienie mennicy 500. złotych płacił. Elbląg iednak i Gdańsk używały swey wolności, ostatnie nawet wtenczas, gdy król przymuszony był zabronić im bicia monety. Zygmunt August miał w Tykocinie mennicę. Stefan nadał przywiley braciom Gebelliuszom wynalazcom prasy menniczney, aby wszędzie, gdzieby mennice czynnemi ieszcze nie były, a nawet w Gdańsku, podobne machiny zaprowadzili; przez co używania młota we wszystkich mennicach Polskich zaniechano, a mieysce iego prasa Gebelliuszów zastąpiła. Od nichto wzięła początek Malborska mennica, która do początku XVI. wieku trwała.

Zygmunt III. kazał w Krakowie, Olkuszu, Poznaniu, Lwowie, Malborgu, Wschowie, Bydgoszczy, Warszawie i w małych zameczkach, iakoto: w Łobzowie pod Krakowem bić pieniądze: nawet prywatne osoby zatrudniały się tém, przez nieiaki czas, na swych własnych dobrach.

Za czasów Władysława IV. Kraków, Poznań i Bydgoszcz były Polskiemi menniczne-

mi miastami: bito w nich także pieniądze pod Janem Kazimierzem póty, póki się pod czas woyny Szwedzkiey w ręce nieprzyiaciół nie dostały. Natenczas *Pinocci* we Lwowie z kościelnego srebra tyle, ile mógł, nabił pieniędzy. Po Oliwskim pokoiu, kuto także miedzianą monetę nie daleko Warszawy, w Oliwie i w innych mieyscach: w Olkuszu także wybito cokolwiek srebrnych pieniędzy.

Za Jana III. bito tylko monetę w Krakowie; Tamże Stanisław August przez kilka lat ciągle kazał miedziane bić pieniądze; potém wszystka moneta była kuta w Warszawskiey mennicy, otworzoney roku 1766. ponieważ założenie mennicy w Grodnie, było tylko proiektem, który nigdy do skutku nie przyszedł.

Polska przez ciąg panowania większey liczby rządców samę tylko srebrną miała monetę. Zygmunt naprzod (*) kazał w Krako

(*) *Alexander kazał wybić kilka sztuk złotych: zdaie się, że albo tylko na koronacyą były wybite, albo w zbyt małey liczbie. Co się ztąd okazuie, iż Zygmunt w urządzeniu swoim mennicznem, żadney o nich wzmianki nie czyni, ale o tém iakby o rzeczy zupełnie nowey, wcale nie znaney w Polsce mówi.*

kowie roku 1528. bić dukaty, w czém go i następni naśladowali królowie. Oprocz tych znaydowały się pół i całe, a nawet dziesięcioraczne Portugały, *Donatywami* zwane, które tylko król pomiędzy możnieyszych w oznakę szacunku rozdawał, albo w opłatę pensyi mieszał. Nadto były poczworne, potróyne, podwoyne i półtoraczne dukaty. Pod Janem Kazimierzem pewną także liczbę półdukatów wybito.

Wyliczać nazwiska wszystkich monet srebrnych, byłoby rzeczą nudną i małoważną. Po groszach w roku 1528. nastąpiły troiaki i szostaki, a w XVII. wieku orły, które potém *tynfami* nazywano, te zaś podczas ostatniego panowania przez złotowki zastąpionemi zostały. Grubszą monetą był Talar, a po nim półtalar. Podwoyne talary są osobliwością. Naydrobnieysze pieniądze zwały się szelągami, potroynemi i denarami.

Naypierwszą miedzianą monetę bić kazał Kazimierz IV. i ta nazywała się *pecunia minuta bracata*. Następcy iego nie bili żadney aż do Jana Kazimierza. W ostatnich czasach rozróżniano ią iako monetę kursuiącą od monety srebrney, którą *moneta bona* nazywano. Jan III. tyle pieniędzy miedzianych zastał, że nie miał wcale potrzeby ich bicia. Stanisław August w przeciągu lat 30. wybić ich nie więcey iak 10. milionów rozkazał. Z tych pewna część z miedzi kraiowey była.

Na naydawnieyszych monetach daie się widzieć obraz panuiącego, lub Swiętego, podług owczesnych zwyczaiow, rzadko, iaka cyfra, lub inny wyraz.

Grosze i półgroszki były naśladowaniem Czeskich, i miały naprzod na główney ſtronie koronę, a na odwrotney herb. Kazimierz IV. umieścił orła na główney, a koronę na odwrotney ſtronie. Zygmunt kazał, aby na groszach bitych w Toruniu, i na całey grubszey monecie, iego się obraz znaydował, w czém wszyscy za nim poszli królowie. Rzadko bowiem kiedy samę tylko cyfrę kładziono: na odwrotney zaś ſtronie zawsze był herb, który wszyſtkim dosyć ieſt znaiomy.

Na puklerzu Litewskiey pogoni, umieszczali Jagiellończykowie krzyż *Patryarchalny*. Zygmunt i iego syn, kładli swóy herb rodowity, a nawet swych matek: przeto wſtążka Auſtryacka i Medyolański wąż znayduią się na niektórych ich monetach. Z rozmaitych domów wybierani królowie, nigdy o swych rodowitych herbach nie zapominali.

Do napisu: *moneta Regis Poloniæ* przydał Alexander *Dei gratia*, a Zygmunt przemienił, *Moneta Regis* na *moneta Regni*. Tenże sam król w roku 1506. iako rządca Sląska i xiążę Głogowski, umieścił liczbę roku na swych groszach Głogowskich, a w rok potém iako król na swoich półgroszkach. Od roku 1766. wszyſtkie gatunki monet Pol-

skich, aż do złotowek były równoważne, i miały obrączkę. Pierwszy obrączkowy napis znayduie się na talarze Jana III. a od roku 1768. umieszczano go na całych, równie iak od R. 1767. na półtalarkach Stanisława Augusta.

Z początku zarządzali panuiący, gdy chcieli, mennicą, lecz pod Janem Albertem zbyt nadużył Piorunek wolności bicia monety. Złe zarządzanie mennicą, i wielkie niegospodarstwo Alexandra, przymusiły go do powierzenia dozoru mennicy W. Podskarbiemu koronnemu: ponieważ ten był przysięgły i płatny, przeto król zapomógł się w pieniądze. Zygmunt poszedł za przykładem swoiego brata, lecz pod Zygmuntem Augustem zdaie się, iż w tey mierze iakieś zaszły wyiątki. Stefan nakoniec na wyraźne żądanie stanów, musiał obwarować prawem, aby nie komu innemu, iak podskarbiemu dozór mennicy powierzono. Utrzymywali się oni przy tey władzy aż do roku 1766. w którym Stanisław August osobną kommissyą menniczną ustanowił, a podskarbiowie prezesami kommissyi skarbowey zostali.

Nigdy mennica korzystną bydź nie może, ieśli dobrze urządzoną nie iest. Zygmunt I. i III. bardzo piękne menniczne urządzenia wydali. Dla zapewnienia rzetelnego waloru monecie, nakazali, aby dozorców herby lub cyfry na pieniądzach były wybiiane, przez

co honor tych ludzi ściśle z ich obowiązkiem połączony został. Nadto kazano umieszczać nazwiska miast mennicznych, aby urzędników mennicy odpowiedzialnemi uczynić. Stanisław Tarnowski naypierwszy umieścił herb i cyfrę swoię na groszach, a Jan Firley ostatni. Inni podskarbiowie na wybiciu samych herbów przestawali. Pod Stanisławem Augustem litery oznaczaią Mincarza, od 1792 roku miasto *menniczne*.

Herby niższych urzędników mennicznych, i znaki Mincarzów, przy końcu XVIgo wieku, aż do uprzykrzenia były powtarzane, lecz przecię król temu bezprawiu koniec uczynił.

Stopy menniczne były w tym sposobie, iak prawa kraiowe stanowiły. Zygmuntowska 1528. Jana Kazimierza 1650. i stopa menniczna 1666. są nayznakomitsze. Ostatnią w roku 1794. przepisała rada naywyższa od naczelnika siły zbroyney ustanowiona.

Oznaczona w stopach mennicznych wartość pieniędzy, odmieniała się często przez wpływ czasu, a częściey ieszcze przez handel. Również zmieniał się stosunek między złotem i srebrem.

Ameryka wzruszyła wszystkie urządzenia Europeyskich mennic. Zaledwie Anglia po trzykrotném usiłowaniu pod panowaniem iedney królowey mogła pewną miarę wyna-

leźć. Niemcy napełnione były fałszywemi monetami, a Zygmunt III. w czasie długiego panowania swego, musiał ciągle przeciw tym okropnym zamieszaniom interesów mennicznych walczyć. Od 56 groszy poszły dukaty aż do 165. Woyna i powietrze przerywały naypięknieysze względem mennicy tego monarchy urządzenia. Ani przysięgłego probierza mennicy, ani nawet mincarza nie było, któryby bezsilnych praw przestrzegał. Jakobson iako dozorca mennicy, był wprzody od odpowiedzialności uwolniony. Podskarbi musiał z własnego maiątku przez kilka miesięcy dwór utrzymywać. Dziwić się ieszcze potrzeba, że przy takich okolicznościach zepsucie monety większe nie nastąpiło, zwłaszcza gdy Niemcy naygorsze w tey mierze podawali przykłady.

Pod Janem Kazimierzem doszło to do naywyższego stopnia. Szkodliwa żądza szukania zysku przez przebijanie lepszey monety na gorszą, obróciła w niwecz naylepsze urządzenia, i daleko uboższym naród, niż był do tąd, zrobiła.

Po dwakroć Polskę gieniiusz iey od tey klęski ratował. Nim Ulberfeld i Hincza Kircholskiemi napełnili ią żużlami, umarł Zygmunt August, a gdy Stefanowi pewny chciwy zysku mincarz przekładał, aby podleyszą bił monetę, odpędził go ten król ze wzgardą, nie chąc kraiu swego zarażać. Lecz Tynff i Boratyni arendarze mennicy

zgubili Polskę zupełnie. Pierwszy z nich wprawdzie wypędzony z kraiu został, lecz drugi ieszcze honory otrzymał. Do tego stopnia naród Polski przez nieład mennicy wycieńczony został, że dway ostatni z domu Saskiego królowie, nie mogli żadnym sposobem panów namówić, aby ią otworzyły, i ani małoważne talary 1702. ani podła moneta od 1753. do 1756 roku zachęcić ich do zezwolenia na to nie zdołały.

Polska z własnych gór kruszców dobywała; złota a mianowicie srebra naywięcey góry przy Olkuszu dawały, iednak nie tyle, ile go do bicia monet potrzebowano. Przeto gdy król mennicę otwierał, Żydzi Krakowscy obowiązani byli 1000. grzywien srebra do Krakowskiey mennicy dostawić, resztę dostarczali liwranci, w których liczbie nawet senatorowie się mieścili.

Pod panowaniem Zygmunta III. handel srebra był w ręku Ormianów i Żydów. Jeczcze za Jana IIIgo, z Polskiego złota i srebra bito pieniądze i medale. Lecz iuż w kopalniach Olkuskich nie naylepiey szła robota, i nareszcie ie kilku Wschowskim mieszczanom zadzierżawiono. Pod Augustem II. przez niedbalstwo i złe opatrzenie, zepsuło się weyście do nich, i nikt nie pomyślił o sposobach, któremiby te podziemne skarby oyczyzny można było nazad odzyskać.

Minął wiek Zygmunta! w którym dway znakomici urzędnicy za naysłodszą dla siebie poczytali powinność, z niebezpieczeństwem własnego życia, rzucić się na ugaszenie pożaru w Żupach Wielickich.

---

## ROZPRAWA.

### *O Kompanii Azyatyckiey* (*).

Azya iest kolebką umieiętności całego pokolenia ludzi, które się teraz po obszernym ziemi przestworze rozniosło. Jakże iest interessuiąca, czynić ścisłe badania, o pierwiastkowych zawiązkach, kunsztów i wzroście nauk; iak miła wchodzić we wszelkie proby, które duch wiadomości chciwy w rozwiązaniu pierwszych zawiłości wytrzymał!

---

(*) *Autor Dziennika Geograficznego w Weymarze tak się względem tego pisma tłumaczy: Wyborny ten artykuł przed kilką miesiącami z nieznaiomey ręki mi przysłany, dla ważnego celu swego, i dla nader interesuiących, a łatwych w uskutecznieniu wniosków zasługuie, aby był w ninieyszym Dzienniku umieszczony. Po-*

Nigdzie nie tylko co do powszechnych umieiętności, ale nawet co do religii i sekt iey rozmaitych, co do filozofii i odwiecznego iey okresu, który obiegaiąc nie uſtannie, iak gdyby przekształtowaną do dawnych znowu wraca ią syſtematów, nigdzie mowię nawet co do poezyi (bo Homer i pierwiaſtki sztuki rymotworczey Greków, są Azyi własnością); nigdzie tych pierwiaſtkowych żywiołów nie znaydziem, tylko w Azyi.

Nayznakomitsza część Azyi mieszkańców, ieszcze dotąd ieſt naybliższa pięknych

---

*nieważ przyłączony do niego liſt bezimienny, daie mi zupełną wolność użyć go podług upodobania, zaczém rys ten zapewne od ręki światłego miſtrza nauk pochodzący, wyſtawiam tym czasem publicznie, aby służył na przyszłość do wielkiey w nim zamierzoney budowy, i z chęcią ile możności gorliwie do niey przykładać się będę. Może kiedyś, ieżeli znowu pokóy zacznie uszczęśliwiać spragnioną ziemię, uczuią wielcy monarchowie i iedynowładzcy Europy, iak ieſt ważna równie dla ich interesu, iak dla nauk, otworzyć nieiako naszey znaiomości Azyą: i zrobić ią iedynym przedmiotem wielkiego a ściśle z sobą złączonego towarzyſtwa uczonych, iak* np. *w Anglii, łatwo się uformowała aſsocyacya Afrykańſka.*

lat kwitnących rodu ludzkiego. Prawda, że w wiadomościach i cywilizacyi wyprzedziła ich daleko większa część Europy: tysiące ſtosunków i potrzeb cisną się tu razem, aby przemyślnie wszyſtkie siły ludzkie rozwinęły i dały im poſtęp użyteczny. Wszelakoż byłoby nader ważnym przedmiotem, to rozkrzewienie się kunsztów, ten naród ludzki nieiako na obcą przesadzony ziemię, porównywać częſto z owemi więcey nierównie samym sobie zoſtawionemi płodami wolnéy i żyznéy natury, która bez wszelkiey pilności i przemysłu własnym podaie się siłom.... Stąd pochodzi, że nawet języki Azyatyckie, chociaż nie są bynaymniey owocem prawideł i rozumu, z innego iednak względu są językami mocnemi. Nie byłożby pięknie i użytecznie; aby ten silny popęd myśli u Azyanów, przymieszał się do naszych form i kształtów, które nam grożąc nudną iednoſtayności, każą nieiako zasypiać? Albo czyliż zaledwo co rozdęty płomień poetyczny, nie ieſt prawie między narodami Europy, bliższy swego ugaszenia, niżbyśmy życzyć powinni?

Azya, ponieważ obok tego, co ieſt godném wiadomości i piękném, słusznie użyteczność mieścić należy; Azya dla zysku wszyſtkich narodów handluiących, nadewszyſtko dla swych związków lądowych z Rossyą, równie iako i dla Auſtryi, ieſt nayważnieyszą częścią ziemi.

Nie należałożby obeznać się z nią iak nayściśley, aby przy tych stosunkach naywięcey, ile bydź może odnosić korzyści, przysposabiaiąc sobie ważnieysze ieszcze do niey wpływy na przyszłość? Nie dosyć iest, że tylko upędzamy się za wyśledzeniem momentalnego stanu, naybliższych nam narodów w innych częściach ziemi, z których chcemy korzystać: nie dosyć, że przy podaney sposobności napadłszy ie z nienacka, wciągamy pod iarzmo nasze; ta sroga niebaczność zagraża niszczącą i okropną przyszłością ucywilizowanym przybylcom, ieżeli przez wyszukane przemocy środki, ważą się poniżać kraiowców, i czynić ich prostem swych zysków narzędziem. Wtenczas gdy Europeyczyk na to swéy przewagi użyie, aby te ludy podług własnego ich sposobu myślenia prowadził, a zbliżaiąc ich obyczaie do swoich, ich pożytki ku swym zwracał zamiarom; wtenczas tylko panowanie iego może bydź zapewnione.

Należy zatém nie ludzi szczególnych, ale całych narodów poznać charaktery, należy się z niemi z dawnieyszych dzieiów oswoić; należy w ucywilizowanym narodzie, który upędza się za rozszerzaniem swéy ziemi, i swych źródeł pomnażaniem, takową znaiomość na obu dów wzięta i powszechną uczynić: aby każdy, kto się chce w jakie z Azyanami zapuścić związki, przyniósł z sobą pogotowiu znaiomości, czego się od

nich spodziewać, i iak ich zdolności użyć powinien.

Jakżeż wiele możnaby ieszcze przywieśdź w dowód, że teraz właśnie czas nayważnieyszy, abyśmy gorliwie usiłowali dokładnego nabyć poznania Azyi. Atoli zdaie się, że wiek ninieyszy nie potrzebuie tych dowodów, lecz natomiaſt ożywienia rozmaitych do tey znaiomości środków.

Takowe środki są nader rozliczne. O! iak rozmaite są narody, których zdobycie moralne byłoby tych usiłowań celem, a do których ięzyki: *Arabſki*, *Perſki*, połwyspy *Wschodnio-Jndyyskiey* i *Chińſki*, są głownemi kluczami: do nich przydaymy ieszcze szczególnieysze, iako to; *Turecki*, *Ormiańſki*, *Koptſki*, *Hebrayski*, *Tybetańſki* (*) i t. d. Lecz ieżeli się mnóſtwa tych środków nie podług pewnego planu użyie, ſtu szczególnych mężów tyle nie dokażą, ile w innym razie dziesięciu ieſt w ſtanie uczynić.

Nadto środki takowe w pomoc ninieyszemu zamiarowi są nader rozrzucone; a tylko wielkie biblioteki, będących w związku z Azyą monarchów i narodów, posiadaią

---

(*) *Manczuryyski i Mogolski; albowiem od epoki Tschinchinchanów i teraźnieyszych Chin władzców, pisano wiele temi ięzykami w Chinach; ile, że obadwa te główne ięzyki różnią się zupełnie od innych.*

ie, i mogą ich niedoſtatkowi zaradzić. Leyda, Londyn, Madryt, Paryż, Rzym, Wiedeń, maią takowe zapasy; te iednak w szczególności uważane, są nader ubogie i niedoſtateczne. Ma także ich cokolwiek Berlin. Petersburg, gdyby chciał, mógłby w tey mierze dzielne rozwinąć doſtatki: a czego czas i mieysce zgromadzić nie dozwalaią, połączone w towarzyſtwo światłe głowy uskutecznić są zdatne.

Przydaymy ieszcze do tego, że uczonym w Niemczech, którzy w wybadaniu wszyſtkiego, co ieſt godném wiadomości w Azyi, maią właściwy interes; a w swém położeniu dosyć wolnego czasu; możnaby ułatwić sposoby, poświęcania godzin swoich zupełnie, aby silnie i odważnie ku temu właściwie sobie obranemu celowi dążyli; aby podług każdego wrodzoney chęci i nabytych zawczasu świateł, podzielili między siebie ſtosownie do pewnego planu przedmioty: aby się o tém, co wprzód i nadal przedsięwziąć należy, umówili; aby w zamiarze takowego planu, oraz wszelkich potrzebnych kommunikacyy, zapytań i zobopólnych udziałów, złączyli się z jakim kantorem centralnym, w którymby ukończone prace i wypisy korrespondencyi składane były, i wydawanie dzieł ułatwiane bydź mogło; jakżeby wiele naywięcey przez 10. 12. osób zoſtało ułatwioném!

Gdyby który z możneyszych iedynowładzców Europy złożył pewną summę na

fundusz, iaką częſtokroć ieden wieczor okazałych u dworu feſtynów kosztuie; gdyby swe twórcze słowo monarchiczne za grunt tey budowy założył; dałoby to początek kompanii Azyatyckiey, którey portami i składami byłyby wprawdzie tylko izby uczonych i xiążnice, iednak ich owoce ſtałyby się ważne na przyszłość dla potężnych lądem i morzem wypraw, dla zysku lub straty prowincyy.

Mógłżebym w tym pięknym śnie, iak w rzeczy do wykonania podobney, ciągle przyiemném bawiąc się marzeniem, posunąć go do rzeczywiſtości; ażeby monarcha na lądzie z Azyą w rozmaitych zoſtaiący względach, ten wspaniały serc i umysłów zdobywca, który świeżo w poważném urządzeniu kolossalnego państwa swego, właściwe ustanowił miniſterium, dla nauk i ćwiczeń duchownych swych nieprzeyrzanych ludów, i aby mu dać godny tego zamiaru, tych wielkich przeznaczeń żywioł, poſtawił u iego ſtyru ślachetnego naczelnika; aby mowię nowy Alexander Rossyyski, do pierwszego takowey *kompanii Azyatyckiey* zakładu, możne swoie słowo: *niech się ſtanie*! wymówił?

Potrzeba mi tego ożywienia, abym choć iednę probę mych życzeń i oczekiwań, naówczas w wykonaniu łatwych, właśnie, iakby na naydalszym podobieńſtw i możności brzegu tu zakréślił.

Nie ieſt to natchnienie ducha emulacyi, ani egoizmu, który zwykła podsycać własną miłość narodowa, kiedy w mym widoku centralny takowego towarzyſtwa kantor, chciałbym mieć umieszczonym w Niemczech. Już samo położenie Niemiec sprawuie, że służą we wszyſtkiém za punkt środkowy i wspólną dla całey Europy średnicę. Niektóre inne narody zoſtaią względem siebie w rywalſtwie: literatura zaś Niemiecka nie chce bydź żadney inney rywalką: ale owszem zatrudnia się nie dopiero zbiorem płodów obcego rozumu; iako wspólna przyiaciółka sioſtr między sobą w nieskończonym zawodzie walczących... Bardzo łatwo podrożuiący po innych kraiach Niemiec, uprzeymą w przyięciu siebie znaydzie gotowość; czyli chce do Paryża, Rzymu lub Londynu zawiązać korrespondencyą; albo kiedy tam, lub gdzie indziey ze skarbów bibliotecznych życzy sobie korzyſtać. Dlatego właśnie, że (iak często żalących się słyszemy) mało ma ducha narodowego, ſtosuie się tém łatwiey do własności każdego narodu, i więcey ieſt zbliżonym do znamienia powszechnego obywatela ziemi. Jeżeli to prawda, że trwałość związków na zobopolnych nieuchronney potrzeby polega przyczynach; należałoby, aby zaczynaiące się od Niemców towarzyſtwo Azyatyckie, wszędzie w nayściśleysze połączyło się węzły. Członki Niemieckie potrzebowałyby zbiorów rękopism zagranicznych, i doświadczoney po-

rady mężów, którzy w szczęśliwey takich skarbów bliskości wzrosłszy, mieli czas i gust osobisty, z nich naywięcey korzyftać. Smiałżebym z drugiey ftrony, bez ubliżenia należytey skromności, przyiąć za rzecz pewną, że wszyftkim obcych kraiów ftronom, z zapasów tego gatunku szczęśliwym, *pilność Niemiecka*, która poszła iuż dawno w przysłowie, wsparta przeważnym wielbionego powszechnie monarchy głosem, nie mogłaby bydź nieprzyiemną ku prędszemu wypracowaniu tych bogactw literatury. Nakoniec iest rzecz nader prawdziwa, że liczne akademiie Niemieckie, są w sposobności naywiększey popisywać się mężami, którzy chcą i mogą zupełnie swe siły takim pracom poświęcić. Co do ięzyków: *Arabfkiego*, *Perfkiego*, *Tureckiego*, mogliby znaleźć pomoc w szkole dla dragomanów czyli tłumaczów w Wiedniu założoney. Względem dalszych zaś ięzyków Azyatyckich, nadewszyftko podróże uczone, do Londynu, Paryża i Propagandy w Rzymie, byłyby nieuchronnie potrzebne. Jak wieleż znaiomości uzbierałby na takich mieyscach w krótkim czasie człowiek, iedynie dla swego celu żyiący!

Skoroby tylko zaiaśniała nadzieia, że nayzdolnieyszych mężów, maiących szczęście żyć w bliskości skarbów rękopismowych Azyi, możnaby zaprosić do uczeftnicwa kompanii Azyatyckiey, z naznaczeniem im pewney za ftratę czasu, na korrespondencyą nagrody, i

w widoku, że towarzyſtwo nie bez wdzięczności prace ich wyda na widok publiczny; każda przeszkoda byłaby ułatwioną, a dzielności towarzyſtwa Azyatyckiego, nie ścieśniałyby żadne obcych kraiów granice. To szczęśliwe położenie ieszczeby się łatwiey do utrzymania towarzyſtwa przyłożyło, gdyby rozmaite rządy interesuiąc się o iego zamiar, poſtanowiły go z swéy ſtrony wspierać, a tym celem przez oznaczenie pensyy, nayobeznańszych z tego względu mężów w państwach swoich, poſtawiły w ſtanie związania się z kompaniią czynnym co do umówionych prac i zobopolnego udzielania się węzłem.

Chęć zysku i dogodzenie sobie, nie może i nie powinno bydź w żadnym z członków towarzyſtwa iſtotną sprężyną działania. Nadewszyſtko ich mieysca nie powinny nosić na sobie cechy duchownych beneficyów... Atoli z drugiey ſtrony, gdyby każdy z członków nie mógł odłożyć całego czasu swego na pracę około téy wspólnéy sprawy, nie doszłoby się zamierzonego w niey celu. Ściśle biorąc, życzyłbym każdemu z nich tyle pensyi, aby, chęcią do działania w ninieyszym przedmiocie zagrzany, wielką i okazałą pracę swoię mógł zacząć bez trosków o utrzymanie życia. Aby zaś każdy miał przed oczyma pewny widok zasłużoney w swém położeniu losu poprawy, a wszelakoż nie mógł się go tylko po swey pracowitości spodziewać, należałoby

łoby tak wymiarkować fundusze, aby każda dostawiona, a przez inne towarzyſtwa członki przeyrzana praca zyskiwała ſtosowną do swey wartości nagrodę. Gdyby nadto, po upłynionym czynnych lat i zasług dowiedzionych ciągu, powiększenie pensyi dla wsparcia coraz bardziey trawiących się sił pracuiącego, było mu obmyślone; połączyłoby się mém zdaniem, wszelkie środki zaspokoienia właściwey ludziom skłonności, zamykaiąc iednak przyſtęp leniſtwu.

Na urządzone podług planu pewnego podróże do wielkich zbiorów rąk pismowych; na połączenie całego towarzyſtwa przez korrespondencyą, nie powinnoby także zbywać funduszu. Niechby każdy, komu wspólna sprawa ieſt miłą, dyaryusze podróży, wyiątki ważnieysze z korrespondencyi dał w dowód, dogodnie i należycie wyłożonych przez główny kantor całego towarzyſtwa kosztów: a ten miałby powinność, z pobudek wdzięczności, naywyższemu założycielowi swemu, przynaymniey coroczną składać o tém relacyą. Niepilny sam się wyda i wypadnie z towarzyſtwa.

Dzieła same, za które honorarium opłacałoby się z funduszów towarzyſtwa, zawsze wprzód przez iednego lub kilku iego członków, nim poydą do druku, przeyrzeć należy, iżby za ich dokładność, więcey niż iedna osoba, była odpowiedzialną. Naówczas z naywiększą, ile bydź może, oszczędnością,

nigdy w świetnéy poſtawie, lecz za to opatrzone we wszelkie dogodne w tém celu do użycia zasiłki, iak nayprędzey drukiem ogłoszone będą. Również i w tym względzie byłoby rzeczą nieuchronną, aby inſtytut związał się z jaką literacką, kupiecką fundacyą, wziętość i kredyt maiącą, gdzie y iuż względem dobrego i taniego druku, iuż co do koperſztychów, mapp, i t. d. dogodne znaydowało się urządzenie, gdzieby zaręczono pewność wyłożonych kosztów i niezawodność odbytu. Do doyścia takowego celu, żadnego inſtytutu dogodnieyszym nie upatruię, któryby przez panuiący duch w swey dyrekcyi, był dla samych nawet uczonych przyiemném, a przez poczynione w każdym sposobie przemysłu i kunsztów zakłady, równie iako przez swoię uznaną powszechnie ſtaranność, swą obszerną korrespondencyą, i wewnętrzną co do iſtoty rzeczy gruntowność; iak uprzywileiowany, przez xiążęcia Saskiego kantor Przemysłu w Weymarze; który, dla ułatwienia innych kompanii Azyatyckiey potrzeb, mógłby ze związku swego szefa z dyrekcyą *powszechney gazety Literackiey*, pomyślnie korzyſtać.

Gdyby ośmiu uczonych (dway inni mogą składać kantor centralny) podzieliło między siebie cztery wzmiankowane ięzyki główne i kraie ich Azyatyckie; oczywiſta, iżby pierwszą ich czynnością było zabranie w possessyą tych kraiów.

Aby zaś siebie i innych z niemi obeznali, potrzeba im z kraiowych zródeł dokładną wyznaczonego sobie okręgu ułożyć Jeografiią i Statyſtykę. Należy, aby w takowém dziele mówili naywięcey ięzykiem własnych tegoż kraiu pisarzów, i przez dokładné cytacye ich wymienić ſtarali się. Weźmie się nieiako w rekwizycyą honor i sławę potomną autora, aby gdzie się można nie obawiać byſtrego oka krytyki, nic lekkomyślnie i płytko traktowanym nie było. Dlatego nieodzowną rzeczą ieſt, wymienić cytowanych autorów, choćby nawet z rękopism, podług ich liczby, foliów i wierszy; a wątpliwe albo nader ważne mieysca w języku oryginalnym, iako dodatek wyrazić.

Byłoby nader ważną rzeczą, gdyby się można zaraz z początku umówić względem używania liter łacińskich, i niektórych innych znamion, zamiaſt głównych alfabetów Azyatyckich, iak zrobili probę Volney i Langles co do ięzyka Arabskiego, a Jones w innych Azyatyckich pismach; byłby ich druk tém tańszy. Nadto zarzut, że właściwe każdemu ięzykowi charaktery, ułatwiaią uczonym ich zrozumienie, wziąłbym po większey części za skutek nieprzyzwyczaienia się. Prawda, że w tych charakterach nauczyliśmy się ięzyka. Ale gdyby była sposobność interesuiące czynić ćwiczenia, iakże prędzey możnaby się włożyć w rozumienie wiersza

Arabskiego lub Perskiego, w rozsądnie obranem piśmie łacińskiém, niż gdy nam ieſt w właściwém wyſtawiony piśmie: w piśmie, którego zawikłane rysy i pełne dziwactw znamiona, prędzey zdaią się bydź wynalezione na to, aby ich nie czytać.

Kto tylko bezśredniego w rzeczach upatruie pożytku, mieć będzie w ogólności za niepotrzebne domowe dzieie Azyi. W samey rzeczy nie może to mieć dla nas żadnego powabu, gdybyśmy zbiory dzieiów naszych, tysiącami bitew i rzezi, tyląż detronizacyy, i tym podobnych burzliwych, dla późney potomności nic nie znaczących zdarzeń, pomnażać chcieli, których skutki w naſtępſtwie i biegu czasów, iak ślady ſtóp w piasku zaginęły. Atoli wierne wypisy z rzędu naylepszych dzieiopisów kraiowych, powinnyby według mego zdania, ſtanowić *drugą wielką pracę*, czterech wielkich klass towarzyſtwa Azyatyckiego; albowiem cały charakter narodu poznaie się z jego hiſtoryi. Czego z teraźnieyszych pozorów nie spodziewamy się po nim, może dokazać na przyszłość, ieżeli iuż kiedyś dokazał. Niechże więc iego dzieie będą nam zwierciadłem iego czynów! Potrzeba tylko, aby iak się iuż widocznie okazało, te huczne zdarzenia nie były głównym przedmiotem, trudniącego się zbiorem dzieiów Azyatyckich: niech służą naywięcey na to, aby oznaczały lata.

Jak się szczególni i znakomici ludzie w nich zachowali; potém ogólnie wszyſtkie urządzenia; proby kunsztów; środki, w pomoc handlu i przemysłu; mianowicie zaś usiłowania do cywilizacyi, i wiadomości pierwszych pisania wzorów, zaczynaiąc od nayprościeyszey figury ieometryczney, aż do wzbicia się ducha ludzkiego pod gwiazdy i wieczne ich sfery, i t. d. To są godne uwagi rzeczy, które z opowiadaczów dzieiów wschodnich troskliwie wyięte, i iako zdobycz hiſtoryczna rachowane bydź powinny.

Obok dzieiów ludzi, ſtoi w równeyże linii hiſtorya przyrodzenia. Jak tylko wypracowane będą naypotrzebnieysze zasady ieograficzne, ſtatyſtyczne i dzieiów ludzkich, należy zbierać i opisywać przedmioty natury owych kraiów, czerpane ze źródeł domowych, a tém samém w myśli i widoku kraiowców; nie potrzeba iednak zaniedbywać porównań z naszemi w tey mierze znaiomościami, gdy służą do uporządkowania tych przedmiotów, lub ich sproſtowania.

W tych wszyſtkich pracach niech będzie fundamentalną materyą, że nie Europeyczyk w nich mówi. Towarzyſtwo Azyatyckie powinno nam szczególniey Azyanów wprowadzać na mownicę i głos im dawać. Co ważnego wypisywać; odciąć co zbytecznego; wymienić rożnice w kraiowych podaniach, przyczynę ich w tey mierze wyrozumieć; swe myśli względem przyſtosowania odkryciów przypi-

sać; to ſtanowi właściwą Europeyczyka w takowych pracach zasługę. Byłoby zaś źle zrozumianą zasługą, gdyby chciał obce myśli w własne swoie widoki, sposób pisania, deklamacye i t. d. przeiſtaczać. Nadto takowe przekształtowania (metamorphosis) bywaią przedsiębrane pospolicie na to, aby tém łatwiey podać się błahości swego pióra, i pokryć iego niedołężność.

Tu obawiam się prawie zarzutu pedanteryi i ograniczenia w myślach, że tłumaczenia Azyatyckich dzieł poezyi, nie wymieniłem za naypierwszą tego towarzyſtwa zabawę. Lecz nie potrzebaż, aby były oſtatnią? Ktoż się chlubić, albo kto sobie wyſtawiać może, że zrozumie te w swoim sposobie iedyne płody umysłu Azyanów, nie będąc wprzod więcey obeznanym z tameczném przyrodzeniem i obyczaiami, z czasem i mieyscem w całey tych wyrazów rozciągłości, niż dotąd, można było ie poznać? ktoby chciał się z tém chlubić, nie ręczyłbym za iego sławę. Ktoż może zrozumieć i wykładać dzieła poetyczne, nie będąc, że tak powiem, poufałym znawcą całey encyklopedyi wiadomości, doświadczeń i przesądów, w jakiey żył duch rymotworcy? Na przedmiot więc naywięcey interesuiący musi przyiśdź koley w oſtatku, ponieważ ieſt naytrudnieyszym. Gdybyśmy zaś naturalny w działaniach miiać chcieli porządek, Europa słucha-

łaby, iak było dotąd we zwyczaiu, co do mieysc naywłaściwszych, mówiącego nie poetę Azyatyckiego, ale tłumacza, który tém śmieley pozwala sobie domysłów, że go tak mało uczonych śledzić i przed sąd krytyki pociągać może.

W każdey takowey pracy byłoby rzeczą nader potrzebną, nie z jednego tylko rękopisma korzyftać. Nigdzie więcey nie znaydziemy znacznych błędów pisarskich, iak w zarysach pism wschodnich. Nigdzie przepisuiący nie pozwalaią sobie tylu zabronionych przez krytykę wolności, względem swych textów, ile w Azyi, gdzie robią kopiie pism, nie dla zachowania w całości oryginalnych myśli, ale do osobiitego używania.

Zachowuiący skarby rękopism Azyatyckich, niczém nie ułatwiliby więcey celów towarzyftwa, iak przez opatrzone uczonemi uwagami katalogi swych zbiorów. Jeżeli względem iakiey materyi, choć ieden tylko plan do iey wypracowania ma bydź zrobiony, należy znać wprzod przeznaczone w pomoc temu celowi środki, któreby się do iego utrzymania skutecznie przyłożyły.

Lecz zaufać musiemy wspaniałomyślności rządów i ich publicznemu duchowi nauk, że korzyftanie z tychże środków, zechcą uczynić podobném. Gdyby które z rękopism było zszarzane, (czego iednak łatwo uni-

knąć można), lepiey będzie, że się go zużywało, niż że leżąc bezużytecznie, tylko w rzadkim pokazania go razie, było ocieranem z kurzu.

Potrzebaby wezwać usilnie każdego z członków towarzyſtwa, aby przy pracach swoich, niezmordowanie ſtarał się zbogacać i proſtować słownik ięzyka, który ieſt iego przedmiotem.

Powinien nadto każdy poboczne uwagi swoie dla pospolitego zamiaru, i według dobrze rozmiarkowanego uporządkowania, troskliwie wypisywać. Co mu się zdawać może rzeczą uboczną, będzie nader ważną dla innych, którzy się do niego w tey mierze po radę i obiaśnienie udadzą.

Wszelkie prace muszą bydź podięte w tym względzie, żeby inny z przedmiotem obeznany człowiek był w ſtanie trafić do nici, odciętey zawcześnie przez śmierć iego poprzednika. Towarzyſtwo winno bydź w każdym sposobie pobratymſtwem dla nieśmiertelności. Staie się dziedzicem zoſtałych po każdym swym członku doſtatków umysłowych, iżby w nowo wſtępuiącym żył ubyły iego towarzysz.

Każdego usilnością będzie, ułatwiać naſtępcy swemu użycie, zdać mu się maiącey puścizny; ileby powinien życzyć sobie od swego poprzednika.

Naymnieyszą notę dawać należy z podwoyną troskliwością i pociechą tém większą. Może ta nota w lat ſto ſtanie się koniecznem ogniwem w łańcuchu myśli czynnego w badaniach wnuka, który za to rzucać będzie kwiaty wdzięczności na grob swego poprzednika

Uwagi nasze otarły się iuż o kres oſtatni rzeczy ludzkich. Jakożkolwiek możnaby ieszcze wiele do nich przydać, przerwiymy ie. Oby który z ożywiaiących wszyſtko bogów ziemi! natchnął ie prędko życiem i rzeczywiſtością, *A. S.*

---

# MORALNOŚĆ.

## *Edukacya: o Roztropności i ekonomii.*

Wolter mawiał o królu Pruskim, że inny miał entuzyazm do pisania, a inny do działania. Wielu ludzi okazuie inny gatunek rozsądku w mowie, a inny w poſtępkach. Przeto słusznie powiedziano, że łatwo ieſt bydź roſtropnym dla drugich, a bardzo trudno dla samego siebie.

Przez roztropność nie ma się rozumieć owa zbyt określona i nieiako osobiſta wła-

sność, którąby mądrością świata nazywać się mogła, ale cnota z rozsądku, odwagi i wytrwałości złożona, która rozważywszy dobrze wszystkie środki prowadzące do szczęścia, naypewnieysze obiera. Widzieliśmy, iak kształcić na ieży rozsądek, obaczmy teraz iak można nabydź nałogu stosowania do postępków życia, wynikłych z władzy sądzenia prawideł.

Trzeba wcześnie wprawiać dzieci, aby same przez się wybierały. Jeżeli dobry wybór uczynią, roskosz z niego wynikaiąca, będzie nagrodą dobroci ich rozsądku; ieśli zły, niech uczuią karę swoiey pomyłki w nieprzyiemnych skutkach, które z niey wypadną. Powiedziano o doświadczeniu, że głupich nawet mądremi czyni; iakoż pewną iest rzeczą, iż mądrość przez doświadczenie doyrzewa. Lecz nie trzeba mniemać, aby wiara gruntuiąca się na cudzem zdaniu, mogła zastąpić wiarę z przekonania. Kiedy mały chłopiec mowi: „Ja nie będę więcey napierał się śmietany, bo matka mowiła, iż od niey na żołądek zachoruię; „chłopiec taki nie iest rostropny, ale tylko posłuszny. Woli matki, a nie rozsądek zdaniem iego kieruie.

Przeciwni wspomnionemu dopiero sposobowi postępowania z dziećmi, utrzymuią, że młodzież którey zostawia się wolność wyboru, staie się pospolicie swawolną i zaciętą. Jeżeli się to kiedy przytrafia, tedy cała wina na rodziców spada. Jakoż dozwa-

laiąc dziecięciu wolnego wyboru, przeſtrzegać pilnie należy, aby ono tey wolności za dowód szczególnieyszego iakiegoś zaufania w doskonałości rozsądku swoiego nie poczytywało, ale owszem potrzeba całą iego uwagę zwrócić na to, iak ieſt trudną a razem użyteczną rzeczą umieć dobry wybor uczynić. Można mu czasem dopomódz, tak iednak, aby ta pomoc w niczém wolności iego nie zagrażała.

Nieroſtropność dzieci naymniey nas dziwić powinna. Wszyſtko dla nich ieſt nowe. Wszyſtkiego chcą kosztować i doświadczać. Jakoż trzeba, aby się wcześnie przyuczały do odrzucania tego, co im się nie podoba, i oddalania tego, coby im zaszkodzić mogło. Pomnażaiąc liczbę doświadczeń względem własnych uczuciów, zdolnieyszemi się ſtaną do czynienia wyboru, a uſtawicznie porównywaiąc, nawykną prędko i zdrowo sądzić o tém, co im przyſtało.

Wprzod nim poznaią dzieci to nieodmienne prawo natury, że nayprzyiemnieysze uczucia, skoro są nazbyt częſto powtarzane, morduią i nudzą, mniemaią, iż co się im teraz podoba, zawsze podobać się będzie. Należy czekać tey chwili, aż uczuią nudność lub tęsknicę, a natenczas dopiero wytknąć im błąd, i z doświadczenia naukę na przyszłość wyciągnąć.

Wyrzucaią częſtokroć młodzieży, iż obecną małoważną roskosz przekłada nad nay-

większe dobro, które kiedyś dopiero spodziewa się osiągnąć. Postępek ten niedoświadczeniu raczey, niż nierozsądkowi przypisać należy. Im bardziey przyszłość obecnieyszą się staie, tém lepiey dzieci umieią cenić przyszłą roskosz. Widząc z doświadczenia, iż to co się bydź dalekiém zdawało, z czasem się zbliżyło, przekonywamy się nakoniec, iż przyszłość nigdy nas nie zawiedzie. A lubo niekiedy przez wzgląd na niektóre okoliczności wątpić zaczynamy, stémwszystkiém nałog zawsze bierze górę nad rozumowaniem, i ufność nasza w przyszłości, częstokroć nadto iest nieograniczona.

Niepodobna iest rzecz natchnąć doświadczeniem: lecz edukacya może skutki iego przyśpieszyć, wprawuiąc dzieci do zastanawiania się nad tém wszystkiém, co ich otacza, do uważania smutnych wypadków nieprzezorności, do poznania, iak wielu nieszczęść przez rostropne postępowanie uniknąćby mogły. Równie zachęcać ich potrzeba, aby porównywały czucia i wyobrażenia, iakich i przed i po osiągnieniu upragnioney roskoszy doznawały: nadewszystko zaś o to usilnie starać się powinniśmy, aby każda nauka, którą im daiemy na przyszłość, zasadzała się na postrzeżonych, przez nie same pomyłkach.

Kiedy rozumuiemy o sposobach, podług których w życiu postępować należy, idziemy torem ieometrów, którzy dowiedzioney pra-

wdy używaią do odkrycia innych, nie powtarzaiąc za każdą razą ciągu dowodzeń, iaki w początkach utworzyć sobie koniecznie musieli. Czyniąc doświadczenia, nabywamy nakoniec pewnego taktu, przez który poznaiemy, co nam działać, czego się chronić wypada, nie wchodząc wcale w przyczyny, które nas kiedyś do podobnego poſtępowania skłonić mogły. Przez edukacyą takt ten trafnieyszym się ſtaie, i za pomocą iego, daleko prędzey i pewniey sądzić możemy, niż ci, którzy wydoskonalenia iego zaniedbali.

Nieroſtropność częściey pochodzić zwykła z fałszywego połączenia wyobrażeń i z namiętności, aniżeli z niepamięci na doświadczenie. Nie ieden widzi czasem przedmiot wcale w odmiennym sposobie, niż inni ludzie. Człowiek taki rozumuie dobrze o tém, co ludzie fałszywém podaniem mianuią, idzie za swoim rozsądkiem, lecz przeciw roſtropności wykracza.

Nie trzeba z nim wchodzić w rozumowanie wprzod, aż swe położenie odmieni: albo ſtarać się należy przez wzbudzenie gwałtownieyszey namiętności potłumić tę, która go zaślepia, a tak przymuszony będzie odmiennym sposobem przypatrywać się przedmiotowi. Nie tylko nieużyteczną, ale szkodliwą ieſt rzeczą wdawać się w rozumowania z temi, którzy nie są w ſtanie usłuchać głosu rozumu, ponieważ przez to mogą się przyzwyczaić do lekce ważenia iego powagi.

Kiedy twóy uczeń sam przez się pozna, że zdanie twoie bardzo często nierównie iest lepsze od iego, natenczas rady twoie zyskaią większe u niego zaufanie, i prawdziwie użyteczne się staną. Doświadczywszy on kilkakrotnie, iż postępuiąc za twemi przestrogami, byłby uniknął tylu nieprzyzwoitości, na które się uskarża; przypomni ie sobie za naypierwszém poruszeniem namiętności, która go w błąd wprowadziła, i nayściśley będzie się starał one zachować.

Chociaż dzieci w domu rodzicielskim chowane, maiąc podostatkiem wszystkiego, mogłyby się obeyść bez używania pieniędzy, stémwszystkiém trzeba ie przyzwyczaić do uważania tego kruszcu w rzeczywistym względzie, to iest iako znak umówiony wartości rzeczy użytecznych. Kiedy dzieci oddane do szkół w oddaleniu od rodziców zostaią, natenczas potrzeba aby tyle przynaymniey miały pieniędzy, co ich współtowarzysze: gdyż inaczey albo zazdrosnemi, albo podłemi się staią.

Młodzi w domu rodzicielskim wychowanie biorący, powinni bydź przypuszczeni do nieiakiego uczestnictwa interesów pieniężnych. Trzeba im dać poznać głownieysze wydatki domowe, i przyzwyczaiać, aby one poczytywały za własne. Sprawiedliwie *Lock* uważa, iż oyciec kryiący się pilnie z interesami maiątku przed synem, usposabia go do mnie-

mania, iż dopiero po śmierci iego żyć zacznie.

Zaiste ieſtto bardzo zła polityka. Sama tylko otwarta szczerość i zupełne zaufanie w poczciwości młodzieńca, może wzbudzić w sercu syna czułe przywiązanie do oyca, i razem usposobić go do roſtropney oszczędności. Młodzi ludzie nie maiący żadnego wyobrażenia wydatków domowych, myślą tylko o sobie, i rozumieią, że ich wydatki niczém są w porównaniu z przychodami oyca. Pani *Arblay* bardzo dobrze odmalowała skutki tey niewiadomości interesów familii, w jakiey młode panienki są wychowywane. Nieroſtropność Kamili całkiemby iey przypisać należało. Trzeba zawsze młode panienki wprawiać do utrzymywania reieſtrów wydatków domowych. Niech znaią wartość wszyſtkich rzeczy, tak do potrzeby, iak do zbytku służących. Niech sądzą z wydatku łożonego na ich przyſtoyne utrzymanie, iakiby uszczerbek poniosł maiątek, gdyby ciągle do mody chciały się ſtosować. Trzeba im, ile możności wybiiać to uprzedzenie, iakoby one mniey miały skłonności nad innych do naśladowania gorszących w tey mierze przykładów: albo też, że pewna summa pieniędzy, przez szczególnieyszy iakiś sposob, mogłaby więcey iedney, niż drugiey osobie przynieść pożytku. Wszyſtkie te i tym podobne błędne a bardzo pospolite mniemania, powinny bydź przez nayprościeyszą wyiaśnione rachubę, ani się trze-

ba wahać nad wymienieniem osób, które daiąc w tey mierze zły przykład, przyszły nakoniec do naywiększego zniszczenia, dlatego tylko iedynie, iż nie umiały oznaczyć granic swoim wydatkom.

Młode chłopcy na większe daleko są wyſtawione pokusy w tym względzie uroień i nierządu. Jedni drugich wzbu zaią do czynienia wydatków. Poczytuią sobie za chlubę nie wglądać w rozchod swoich pieniędzy, i tak nierozsądną oboiętność wspaniałością mianuią, maiąc za podłość przeciwnym temu poſtępować sposobem. Roſtropny oyciec może uprzedzić to niebezpieczeńſtwo przez wybór dla syna swoiego współtowarzyszów i przyiaciół. Naybardziey przeſtrzegać powinien, aby się nie wdawał z tą młodzieżą, która oprócz maiątku, żadney inney nie ma zalety.

Bohatyrowie ci mody i rozproszenia, wprowadziwszy swych współkollegów w nayprzykrzeysze okoliczności, opuszczaią bez skrupułu, i naśmiewaią się z ich nieroſtropności. Jedną z nayniebezpiecznieyszych chwil dla młodego ieſt ta, kiedy wychodzi ze szkół, przeſtaie bydź uczniem, nie ſtawszy się człowiekiem. Przeymuie on natenczas wszyſtkie choćby nayfałszywsze zdania od tych, którzy nieco pierwey od niego na wielki świat weszli. Napróżno rodzice usiłuią go w tey mierze oświecić. Przekonany, iż czas wszyſtko odmienia, poczytuie sobie

za

za powinność ſtosować się zupełnie do syſtematu ekonomii, iaki teraz ieſt w modzie na świecie. Trzeba wcześnie zabiegać tym bezprawiom, na które potém trudno ieſt należć lekarſtwo. Wchodząc w rozumowanie z dziećmi tém częściey, im bardziey się do wieku młodzieńskiego zbliżaią, trzeba wraz z niemi układać zasady ekonomii i pożycia z ludźmi, nie trzeba ich odſtręczać zbyt niewczesną surowością, ani okazywać, iż pragniemy po nich wyższey nad wiek roztropności. Jeżeli się im zdarzy ztrwonić czasem cokolwiek z udzielonych sobie pieniędzy, ſtaraymy się ie przekonać, iż przez to nie utracili bynaymniey zaufania i szacunku. W powszechności ieżeli oyciec nadto doyrzałego po synu wymaga rozsądku, ieżeli się na naymnieysze wykroczenie oburza, może przez to zniszczyć zupełnie ufność w nim ku sobie. Sama bowiem tylko dobroć zachęca do szczerego wyznania błędów i niedoskonałości mogących się w młodym wieku wydarzyć. Aby syn miał śmiałość zwierzać się oycu, trzeba aby był pewnym, iż zyska iego pobłażenie.

Zawsze użyteczną ieſt rzeczą dla młodego, kiedy wprzód, nim sam gospodarować zacznie, przypuszczony zoſtanie od oyca do ucześnictwa układów i interesów domowych. Jeśli się *np.* co buduie lub narządza, ieśli się doświadcza sposobów uprawiania roli, można bezpiecznie powierzyć młodemu część dozoru nad robotą: niech się przypatruie, niech ćwi-

czy swóy rozsądek, niech się przyzwyczaia sam przez się do oszacowania wartości każdey rzeczy i wyrachowania, iak wielkiego nakładu na nie potrzeba. Ogólna ta znaiomość szacunku robot około budowli i uprawy ziemi, wielce iest korzyśtna dla właścicieli. Ci bowiem mogą sobie wprzod sami wyrachować, ile ta lub owa robota wyniesie, a dopiero, bez wszelkiey obawy podeyścia, godzić się z rzemieślnikami.

Na początku tych uwag mówiliśmy o grze. Jeżeli rodzice wychowywać będą dzieci podług wskazanego od nas planu, mogą bydź pewni, iż one w dalszém życiu wolne od tey szkodliwey namiętności zostaną. Zatrudnienia i prace do których nawykły, nie dozwolą przystępu do ich serca tey pokusie, która dla samych tylko próżniaków iest niebezpieczną. Równie niepodobną zdaie się bydź rzeczą, aby podłe łakomstwo mogło opanować serce młodych, którzy dobre odebrali wychowanie; ztémwszystkiém mocno przestrzegać należy, aby nie nadwerężyć w niczém zaufania wzaiemnego między członkami familii, przez podział pomiędzy nich maiątku. Trzeba przyzwyczaiać dzieci do porządnego utrzymywania reiestrów rachunkowych, i do szanowania cudzey należytości. Niech się wprawiaią w dochodzenie, ile każdego roku rostropnie wydadź mogą, aby wydatki nie przewyższały przychodu.

Nieporządnie rozdawane podarunki, bywaią także pobudką do nierządu. Młody w nadziei doſtania nowego zasiłku, traci swóy dochód, i powoli nałogu marnotrawſtw nabiera. Jakoż ci wszyscy, ktorych przychody są nieregularne, pospolicie utratnemi bydź zwykli. Rzecz ta naywidoczniey się okazuie na utrzymuiących plantacye na wyspach. Przychód ich równie ieſt nie pewny, iak wygrana na loteryi: ſtémwszyſtkiém w nadzieię obfitego roku, pospolicie nayutratnieysze życie prowadzą. Rownąż skłonność do marnotrawſtwa poſtrzegać można w tych, którzy do biednego życia są przyzwyczaieni.

Wiadomo ieſt, z jaką prędkością maytki trwonić zwykły owoce długiego po morzu krążenia. Murzyni za świadectwem *Edwarda*, nie maią żadnego względu na przyszłość Cokolwiek zarobią, natychmiaſt tracą na zakupienie rozmaitych łakoci. Nakoniec czytamy w dziele iednego urzędnika o policyi Londyńskiey (*), że oſtrygi, raki morskie i łososie naypierwey kupuie lud pospolity, maiętnieysi zaś czekaią, poki ich cena nie spadnie.

Zalecaiąc roztropność i rządność, trzeba także zachęcać do ubiegania się za roskoszami, które ze ślachetności wypływaią:



(*) Colquhoun. *Rozprawa o Policyi w stolicy,*

cnoty te bardzo się blisko z sobą ztykaią. Pieniądz tyle tylko mieć u nas szacunku powinien, ile są przyiemne rozrywki, których za pomocą iego używać można: lecz wiele ieſt takich, które tym kruszcem opłacone bydź nie mogą: i te to właśnie zawsze są pierwszemi w umysłach tych ludzi, którzy w młodości swoiey dobre odebrali wychowanie.

---

# EKONOMIIA.

*O właściwym Charakterze, czyli znamionach Gospodarſtwa Angielskiego, w ſtosunku z gospodarſtwem Niemieckiém, przez P.* Th er. *Wykład na Polskie przez Alexandra* Potockiego *C. T. P. N. Ciąg dalszy.*

We wszyſtkich rękodziełach i rzemiosłach wprowadzoną ważną zasadę podziału pracy, rościągnęli An licy i do rolnictwa. Tym podziałem, iak daleko można było posuniętym, wydoskonalili swe fabryki, nabyli iak naydokładnieyszego oddzielnych szczegołów poznania, pomnożyli zarobek i załatwili pieniędzy cyrkulacyą. W gospodarſtwie nawet miał takowy podział swóy użytek. Nie ieden rolnik, w każdey części roku, iednego pilnuiąc rzemiosła, do tey przyszedł zręczności,

o iaką ten, który co godzina inną w rękę bierze robotę, próżnoby się kusił. Prócz tego, każdy gospodarz w tym kraiu obiera sobie cel pewny w swém gospodarſtwie. W Anglii rozróżnia się na rolne i łączne, *arables und paſturables farms.* Przy pierwszem pług wszyſtko dokazuie, a cała intrata z ziarna, przy drugich pasza i użytek z bydła, trudnią iedynie gospodarza. I to oſtatnie gospogarſtwo rozmaite ma podziały. Tu samo rogate trzymaią bydło, tam owce: nie dosyć na tem, iedni się trudnią bydłem dla przychowku, inni dla tuczenia, inni dla nabiału, inni dla wełny. Wielu iedynie ieſt zaiętych rozmnożeniem bydła celnieyszego gatunku w pewnym rodzaiu, końcem odſtępowania drugim samców lub samic wybornego rodu. Ow przedaie młodzież, lub temu co tuczy, lub mleczarzowi, lub rolnikowi do pługa. Mleczarz albo masło i sery robi, albo mleko w bliskiém przedaie mieście. Ten co bydło ma na opasie, zwykle w tłuſte obfituie paſtwiska: ieżeli nie dokarmił, kupuie od chłopa łan rzepy, nań pędzi swe bydło i tuczy, lub też koniczynę, albo inną paszę na przezimowanie. Ten owce chowa również dla wytuczenia, kiedy inny z wełny, inny z jagniąt szuka zysku. Są którzy przyznaią użytek hurtowaniu, gdy drudzy za grzechby sobie mieli, zamykać owce. Słowem większa część gospodarzy ieden głównieyszy sobie zakłada zamiar; na ten cały wkładaią kapitał, reszta

ubocznem tylko ieſt zatrudnieniem. Nie iednemu Anglikowi zdawałoby się od rzeczy dochowywać się tego, czego domowa wyciąga potrzeba, w przekonaniu, że taniey nabydź może od tego, który się szczególniey tém zaprząta. Nawet z trzeciey dopiero kupuie ręki, gdyż w kupnie hurtowym, w cząſtkowém odprzedaniu, i w dłuższém przechowaniu znayduie powiększenie zatrudnienia i czasu ſtratę.

Wątpić nie można, że do iednego zamiaru wszelkie obracaiąc ſtarania, wiele się na tém zyskuie, i człowiek iedynie nim zaprzątniony, szczególnieyszey nabyć potrafi znaiomości. Z tego też powodu niektóre oddzielne części ekonomiki, do takowey w Anglii przyszły doskonałości, którey w Niemczech trudno wyſtawić sobie wyobrażenie. Jeżeli się u nas nie opłaca, rozmaitemi szczegółami z taką zakrzątać się usilnością; zaprzeczyć atoli nie podobna, że przeſtaiąc nawet na miernieyszém wydoskonaleniu, ieſt się czego od Anglików nauczyć. Czyliż zabieraiąc się do iakiey roboty, choćby nie była głównem zatrudnieniem, nie ieſt lepiey do naydoskonalszego mayſtra udać się po naukę?

Lecz i to ieſt prawdą, że z drugiey ſtrony maiąc uwagę na nasze położenie, z wielu okoliczności użyteczniey ieſt uważać rolnictwo, nie iak poiedyncze rzemiosło, ale raczey iak obszerną z wielu części złożoną fabrykę, z jednego materyału rozmaite produkta wyrabiaiącą; i pozoſtałe

szczątki na utworzenie nowego produktu przerabiaiącą; gdzie żadne poruszenie użytey machiny nie ieſt próżno ſtracone, lecz iak nayoszczędniey do inney roboty obrocone. I to (dzięki rozległym naszym gospodarſtwom) lepiey znamy i ściśley obrachowaliśmy, niżeli Anglicy. Dokładniey od nich wiemy, i dokładniey w ogóle uważaliśmy liczbę potrzebnego do sterkoryzacyi bydła w miarę roli, i w tym względzie iaka ma bydź paſtwisk rozległość, iaka karm i nasłania ilość. Toż dokładniey obrachowaliśmy, iaki w tey proporcyi ogólny prowent wydać mogą: lepiey użyć umiemy dla własnego bydła paszy na roli naszey zebraney, i zgniłe wyrzuty oddaią nam korzyść, wracaiąc ie pobliższym niwom. Gotowy przychod z rozmaitych źródeł, nie tylko w właściwym względzie uważamy, ale iak daleko ieſt pomocnym innym zamiarom lub szkodliwym, posilne odbieraiąc im części. Z roli mieć chcemy słomę dla bydła, a dobry gospodarz wtedy dopiero zasiewa produkta, gnoiu mało lub wcale nic nie przymnażaiące, kiedy ma podoſtatkiem paszy i nasłania. Nie daiemy wietrzeć gnoiom, lecz skrzętnie na kupy zbieramy, i w pole wywoziemy.

Trudno poiąć, iak powszechnie w Anglii (wyiąwszy niektóre powiaty i folwarki) mało o tém wszyſtkiém maią wiadomości. Gdyby z nawozem przyzwoicie obchodzić się umiano, przy utrzymaniu tak niezmierney liczby

bydła, przy takiey paszy obfitości, wszyſtkie pola w Anglii powinnyby bydź inspektem. Lecz w gospodarſtwach bydlanych i łącznych, mało go ceniąc, marnie go trwonią. W niektórych powiatach śmieci, iak nieużyteczne, wrzucaią do wody. Przeciwnie w rolnych, zwłaszcza gdzie na trzy pola grunta podzielone, czuć się daie naywiększy nawozu niedoſtatek.

Na takowych folwarkach tyle tylko bydła utrzymuią, ile robota w roli, i doſtarczenie mleka na domową potrzebę wymaga, gdyż masła mało co używaią. Z takiey obory gnóy pochodzący, mało co znaczy, a do tego niesłychanym go sposobem rozpraszaią. Lepsi gospodarze zaradzaią sobie wracaiąc z gnoiem z pobliskich miaſt, dokąd produkta wywożą: lub też ieżeli iakie bydlne gospodarſtwo maią w sąsiedztwie, doſtawiaią słomy, a za nię nawóz wywożą.

Lecz naywiększą maią pomoc z wapna i marglu, lubo podług nowo czynionych doſtrzeżeń, częſte ich używanie, na gruntach zawsze ornych, szkodliwe poczyna okazywać skutki. Prócz tego niedoſtatek gnoiu zaſtępuią ile położenie dozwala, kosztownieyszym i w małey ilości zebrać się mogącym zwozem: iakoto rogami, siercią, wełnianemi gałganami, zgniłemi rybami, wyrzutami z jatek, słodzinami, oleynemi kołaczami, nawet tronem, a na brzegach sitowiem morskiém. Wszyſtkie te rzeczy bardzo użyteczne,

lecz często drogo nawet płacąc, dostać ich nie można. Na lepszych gospodarstwach, gdzie znacznie rośliny paszne zasiewaią ze zbożem na przemianę, nie trzymaią stałego i licznego inwentarza, lecz dla obcego bydła wywożą; albo też w miarę zebraney karmi, w iesieni skupuią bydło, tuczą tak długo, ile paszy starczy, i choć niedopasione na targi pędzą.

Rzadko znaleźć można ciągle i proporcyonalnie urządzoną oborę. Nie przypominam sobie, abym czytał w którymkolwiek pisarzu Angielskim, o wzaiemném umiarkowaniu liczby bydła do potrzeby roli, i ilości karmi do liczby bydła: chociaż znaydziemy wiele uwag ważnych na dowodach zasadzonych, i ściśle rachuiących, spodziewany przychód z roli pasznemi roślinami zasianey, i przychód z tey paszy z opasu bydła przychodzący.

W tym względzie, i w szczęśliwém połączeniu innych zysków z rolnym, daleko ich przeszliśmy: iakoż i mogą, i będą od nas brać naukę. Byłoby zaś dziecinną narodową próżnością, gdybyśmy nic od nich przeiąć nie chcieli, co się ściąga do oddzielnych działań, i użycia wydoskonalonych przez nich sposobów.

Jeżeli między stanem obory i rolą, nie znaią i nie zachowuią żadnego pomiarkowania, równie powiększey części nie maią tey uwagi w hodowaniu rozmaitych produktów.

Wprawdzie wiedzą to, wiele zależy na przyzwoitey płodów zmianie, i dobrzy gospodarze rzadko uchybią przepisów na teoryi i doświadczeniu gruntuiących się. Zachowuią uſtawiczną w zasiewach koley, lecz częſto natrafić można na nierówny pól podział. Stąd pochodzi, że w jednym roku więcey maią oziminy, a w drugim iarzyny, że raz wiele sieią koniczyny, rzepy i t. d. w drugim mało.

Dobrzy ich pisarze okazuią im ſtratę z takowego nieładu, lecz próżno, bo i wielu lepszych gospodarzy mało na to dbaią. Zdarza się, że na oddzielnie ogrodzoney niwie, osobliwy wprowadzaią płodozmianów porządek; iedynie podług natury gruntu. Na małych maiętnościach pod okiem bacznego gospodarza, i przy nierównym ſtanie inwentarza może się to udać. Lecz na rozległych folwarkach, nie mało ſtąd nie raz bydź musi zatrudnienia, zwłaszcza ieżeli gospodarz nie ułoży corocznie nowego i rozważnego układu podziału, i kolei naſtępuiących po sobie robót.

Raz uſtanowiony porządny podział w naszych dobrych gospodarſtwach, bezwątpienia większą przynosi korzyść z iednoſtaynego urządzeń trybu, i równego zbiorów wymiaru. Wyznać atoli winniśmy, że częſtokroć ścisły pól podział zachowuiąc, samemu przyrodzeniu gwałt czynimy, pragnąc, bądź aby rola takie wydawała płody, do których nie ieſt przydatną, bądź zasiewaiąc bez ba-

czności na pogodę: nasienie w nieprzysposobioną wrzucone rolą zniknąć musi. Rozmaite Angielskie płodozmiany i zastępnicze zasiewy, dadź nam mogą prawidła i przykład, iakby w podobnych przypadkach zaradzić sobie można.

Niektórzy są tego zdania, że szczególność charakteru gospodarstwa Angielskiego, zawisła od gatunku ziemi na tey wyspie. Lecz ten tylko to powie, komu nie znana wielka gruntu rozmaitość w szczupłym nawet okręgu. Nigdzie się ani częściey, ani znaczniey uyrzyć nie da, iak w tym kraiu przerzniętym rzekami, górami, wzgórkami i bagnami. Nie znam prawie żadnego roli rodzaiu, o którymby w Angielskich pismach nie było wzmianki, od nayrzadszych pól, do piasczystych wydmuchów, od tęgich rędzin do iałowey kredy. Z tych źle i dobrze użytkuią, mieyscami starannie, mieyscami niedbale około nich chodząc.

„Atoli klima wcale się od naszego różni. Wszakże dzielność wpływu klimatu, na charakter całego narodu rozciągaią, cóż dziwnego, że go rolnictwu chcą przypisać?„ Wielu są w rozumieniu, że każdy naród doświadczeniem nauczony, iuż od dawna przyiął naydogodnieyszy własnemu położeniu sposób uprawy. Tém łatwiey przytłano na takowe zdanie, gdy oboiętność lub niedbalstwo iakiegokolwiek bądź narodu, gotową w nim znaydowały wymówkę. Nie przeczę, że klima

względem niektórych i szczególnych rolniczych robot skutek swóy okazuie: lecz ten rzadko rozciągać się może do powszechnego trybu właściwych gospodarskich prawideł. Możemy w ograniczonym okolicy naszey obrębie iednę roślinę zaftąpić inną, które klima nasze nie sprzyia, a pomimo tego trzymać się syftematu w różniącym się klimacie przyiętym.

Rolnictwo wprowadzone od Rzymian do nas, i zwykły na trzy pola podział, daleko na północ rozszerzyły się: gdy w naszym wieku Włosi nauczywszy się lepszey od Anglików uprawy, do swey oyczyzny ią zaprowadzili. Niewolniczego naśladowania unikać należy; to w jakiémkolwiek bądź gospodarftwie w powszechności rzadko się uda.

Są, którzy twierdzą, że Angielskie gospodarftwo i sposób ich uprawy nam służyć nie może, z przyczyny, że odmienne zupełnie ieft klima. W prawdzie, że w niektórych okolicach ma coś szczególnieyszego, lecz ta różnica ani tak ieft powszechna, ani takiego na ogólne gospodarftwo (iak wmawiać pragną) nie ma wpływu.

Opowiadania podróżnych względem klimatu Angielskiego, podpadaią wątpliwości. Zbyt są skłonni pogody porę na iaką im natrafić zdarzyło się, brać za panuiące w każdey części roku powietrze. Prócz tego większa liczba podróżnych opisuie tylko okolice o 30. mil Angielskich od Londynu. Za-

przeczyć nie można, że szerzące się grube atmosferyczne parowanie w bliskości tak ogromnego miasta, dzielnie musi się dać uczuć. Atoli idąc za zdaniem meteorologów, nie można względem Angielskiego klimatu nic twierdzić w ogólności. Tak iest rozmaite iak ziemia. I lubo ta wyspa i wszerz i wdłuż ma obszerne rozcią łości; iednakowoż bliskość lub odległość od morza, wyższe lub niższe co do morskiey płaszczyzny położenie, wystawione lub na wschód i zachód, ziemie pasmem gór przedzielone, tak znaczącą czynią różnicę, iakiey w przestrzeni kraiów Niemieckich trudno znaleźć.

Ponieważ przesąd o właściwym (a od naszego tak daleko różniącym się klimacie) widzę tak mocno wkorzenionym, mam za powinność przytoczyć uwagi niektórych znamienitszych pisarzy. W pewnym piśmie o rolnictwie przez *James Anderson* (Essays of agriculture) czytamy: „Ta iest przyczyna, że zachodnie i wschodnie nadbrzeża Brytanii, nie równie są sposobne do wydawania i wydoskonalenia niektórych gatunków roślin, że kiedy na iedney wschodnie wiatry panuią na wiosnę, i gwałtowne zimno, chłodne deszcze lub ostre przymrozki i mgły z sobą przynoszą, powarzone wcześnie wchodzące płody ginąć muszą, gdy przeciwnie na zachodniey stronie iak naylepiey się krzewią. Stąd uczy doświadczenie, że w tey wyspie na wschodniey części, zwłaszcza ku północy, mniey owoców

spodziewać się można niżeli na zachodniey, gdyż kwiat delikatny tępi albo mgła albo zimny wiatr wschodni; na zachodzie zaś temu nie podpada niebezpieczeństwu. Z tey przyczyny drzewom i krzakom lepiey służą zachodnie okolice. Przeciwnie mniey są sposobne dla ustawnych w lecie i iesieni padaiących deszczów, tak obfite zboża wydawać plony, iak na wschodzie: tu iaśnieysze niebo, gorętsze słońce sprzyia rolnym urodzaiom. Na tamtey stronie żniwo i poznieysze i mniey plenne. Jeżeli obfitsza w owoce, nie dochodzą do zupełney doyrzałości, i cała ta okolica zdatnieysza na lasy i łąki, niżeli pod zboże. Na zachodzie zimy nie tak tęgie, śnieg krócey leży: letnie upały miernieysze, i zmiany powietrza nie tak się czuć daią, iak na wschodzie.„

„Na nadbrzeżu morskiém (mówi *Bilglingley* w opisie *Sommersetschiru*) zaledwie zima czuć się daie, lecz idąc w górę ku stronie północney tego hrabstwa, i zbliżaiąc się do wierzchołka *Poulden Hill*, toż daley wstępuiąc na wzgórki *Mendipscheu*, zdaie się, że człowiek do Laponii przeniesiony. Jakoż wyżey leżą niżeli miasto *Tauton* 1100. stóp. Stąd przyczyna wielkiey różnicy porysieyby i żniwa, w témże hrabstwie późnieyszey iednym miesiącem, w górnych okolicach niżeli w dolinie: toż w górach dwoma tygodniami wcześniey sieią pod iesień, i dwoma tygo-

dniami wcześniey na wiosnę, niżeli zwyczaynie:„

W relacyi o *Hafford*schirze P. *William Pitt* czytamy, „że powietrze tey okolicy iest ostre i zimne; mocniey przeymuie niżeli w innych stronach, osobliwie zaś koło Londynu, miałem sposobność nagłe w tey mierze czynić porównania. Więcey tam spada deszczu, niżeli w Londynie, więcey ieszcze niżeli w w *Essex*, lecz mniey niżeli w *Lancashire*, a daleko mniey niżeli w *Irlandyi*. Można przyiąć za prawidło, że na zachodzie tego państwa w dwoynasób tyle deszczu spada iak na wschodzie, co bezwątpienia zgęstnionym z morza wznoszącym parowaniom przypisać należy. Jakoż w górach więcey spada deszczów, niż na nizinach, gdyż góry więcey exhalacyi przyciągaią, i bardziey ie dzielą: ztąd częste z gór spadaiące nawalnice i wód zbiory: toż więcey widzimy śniegu na górach niż na rowninie.„

„W hrabstwie *Kent*, na południe Anglii leżącém, mocno narzekaią na późne nocne przymrozki północno-wschodnim wiatrem sprowadzone, znaczną szkodę zbożu i pasznym roślinom przynoszące: na stawach na 10. i 12. cali bywa lodu, i często rzepy wymarzaią.„ (*czytay relacyą Kentu przez Boys*).

Podobne dostrzeżenia we wszystkich prawie relacyach znayduią się. Więc pragnąc korzystać z uwag Anglików, przy uprawie delikatnieyszych obcych roślin, w naszym kraiu,

trzeba mieć wzgląd na mieyscowe położenie, skąd wyszły. Ulubione od Anglików zimowe wyki, znalazłem że klimatowi naszemu nie służą: Lecz i w Anglii często wymarzaią, a lubo ie nawet w północnych zasiewaią okolicach, iednakowoż mniemać można, że tylko w nizinach się udaią iak przynależy. Toż i Rzepy na Roli przez zimę zostawione, często w tym kraiu mroz zwarza. Atoli wprowadzaiąc nową roślinę, mniey się zważa, że raz chybiła, ale raczey na częstsze i pomyślnieysze z niey skutki. Wszak i u nas nieraz tatarka lub zimowy rzepak wymarza. Kiedy całego zbioru rocznego mróz nie zatraci, a siew mało kosztowny, nie wielki żal bywa ze straty.

Naycelnieyszém zaś iest zapytaniem, czyli sposób Angielski hodowania bydła iest rzeczą podobną wprowadzić do Niemiec, zważaiąc na różnicę klimatu? W Anglii iest prawidłem, że rzadko rogate bydło stawa przez zimę na oborze, owce zaś nigdy w zamkniętey owczarni, chyba tylko pod pokrytą szopą. Ten sposób używany iest równie w okolicach za nayzimnieysze mianych, iako też w łagodnieyszych. Co się tycze rogatego bydła, postępowanie Anglików z trudnością znaydzie naśladowców, wygon bydła przez zimę, przez własnych naylepszych w ich kraiu gospodarzy iest naganiony. Co do owiec, rzecz bardziey wątpliwości podpada, i do tey materyi gdy o owcach mowa będzie, później zwrot uczynię.

Po-

Pospolicie obfitość trawy i piękną darniny zieloność, klimatowi Angielskiemu przypisuią. Na nadbrzeżach zachodnich w dolinach, w nizinach w żyzney atmosferze Londyńskiey wyznać należy, że znacznie do tego klima przyczynić się może. Lecz po większey części ta buyność pochodzi, z starownego około łąk chodzenia, z zapuszczenia roli na trawę, kiedy ieszcze dzielność z nawozu nie utracona, i z mnóstwa bydła zimą i latem na te paszą pędzonego. Ponieważ samychże Anglików opisania, za złą rzecz wystawiaią, wspólne pastwiska, i że nędzny iest stan bydła pożywy na nich szukaiącego; zgadzaią się więc zupełnie z tém, co mówić możemy o naszych gromadzkich wygonach; a przeto zaprzeczyć można zdaniu, że klima w Anglii iedynie traw rozkrzewieniu iest pomonce, i że szczególnieysze w tey mierze nad inne kraie ma pierwszeństwo.

Kiedy iedni w rolnictwie Angielskiém znayduią przyganę, że w miarę szczupłey gruntów rozległości, dostarczać nie może żywności tey niezmierney liczbie ludzi i koni, z tym iak pragną zbytkiem dawać się maiącey; przeciwnie innych iest zdanie, że wymyślny Angielski sposób uprawy tam tylko służy, gdzie tak niesłychana konsumpcya, gdzie nabyte w handlu i rękodziełach bogactwa, łożone koszta powracać mogą: Chciano wmowić we mnie i przekonać, że w Anglii rolnictwo na rękodziełach polega, zaś u nas inne

zupełnie okoliczności zachodzićby miały: życzyłbym moim naganiaczom więcey wiadomości o dzieiach prywatnych w Anglii, i tamteyszych ſtosunkach.

W pewnym tylko względzie ieſt prawdą, że handel i rękodzieła przyiazną rolnictwu podaią rękę, i że wzaiemnie pomagaią sobie do wzroſtu. Lecz pierwsze powinny tylko zwracać ku sobie zbywaiące od roli ręce i zbywaiące kapitały: ieżeli więcey nad ten zbytek przywłaszczaią sobie, niszczą i uciemiężaią rolnictwo. Dopóki w narodzie uprawa do naywyższego ſtopnia doskonałości doprowadzona bydź nie może, dla niedoſtatku robotnika, lub nie doſtarczaiących funduszów; choć wydoskonalone fabryki, ani znakomitey, ani trwałey nie sprawią pomyślności. Gdyż wątpić nie można, że naypewnieysze i nayſtalsze kraiowe bogactwo ieſt w roli, iak naylepiey uprawney i naypłodnieyszey, a zatém maiątek narodowy na żaden inny zamiar zyskowniey użytym bydź nie może.

Właśnie przeciwnie ſtało się w Anglii, od czasu iak rękodzieła i handel tak śpieszno i gwałtownie w górę poszły. W całym kraiu, lecz zwłaszcza w niektórych powiatach, odebrały w pewnym względzie rolnictwu całą siłę iego. Jasno wpada w oczy, i ieſt rzeczą godną uwagi gospodarza ſtatyſty, iak daleko w wzaiemnym ſtosunku rolnictwo ieſt ladaiakie i niepłodne, iak ieſt zaniedbane i

nędzne w tych powiatach, gdzie rękodzieła i fabryki z naywiększą prowadzone usilnością.

Winienem o tém dać wiadomość bardziey wyszczególnioną, gdy wcale inne i błędne w Niemczech maią wyobrażenia.

Nigdzie gdzey nie chodzą około roli, wyią wszy ogrody, iak w okolicach Londynu. Role nieodpowne, nie ogrodzone i na trzy pola podzielone: trzecia więc część ugorem leży: (*patrz Midletona relacyą o Midlesex.*) Narzędzia rolnicze ani poprawione, ani dokładne. Po wsiach nie znaydzie ani sztelmacha, ani kowala do narzędzi gospodarskich; lepszą robiąc robotę, albo idzie do miaſta, albo dla miaſta pracę podeymuie: w roli nikczemnie pracuią, i robotnik drogo sobie płacic każe. (*Patrz tamże*).

Do tego nie słychanie wiele i prawie nie do poięcia puſtych odłogów około tey ſtolicy. Względem takowych zdarzeń w hrabſtwie *Midlsex*, powziąć można obszernieyszą wiadomość z powyżey pomienioney relacyi: iednakowoż, aby mieć ogólnieysze w tey mierze wyobrażenie, przytoczę wypis wyięty z Roczników Arthura Jounga.

„ Nim do innych okolic przyſtąpię (słowa są tego autora) nie mogę nie zaſtanowić mey uwagi nad niezmierną rozległością odłogów, które choć w pobliskości Londynu, w kraiu naypięknieyszemi drogami przeciętym, obok naywiększego targu na świecie, leżą bez użytku.

„Ze wszechmiar warta ieſt uprawy ta ziemia, lubo po większey części chuda i piaſczyſta, lecz mogąca bydź ulepszoną. Przypomniymy sobie, z jaką usilnością krzątaią się w tey wyspie około uprawy gatunku ziemi równie nieurodzayney, chociaż nie maiącey tey znakomitey i iedyney korzyści, którą łatwość odbytu na takim iak w Londynie targu przynosi. Kiedy tyle znaiomych przykładów zaprowodzonych z użytkiem poprawy mamy przed oczyma, więc przez się upada pozorna przyczyna, iakoby grunt miał bydź zbyt nikczemny, aby z zyskiem mógł bydź uprawionym. Hrabstwo *Survey* ma wprawdzie piaſczyſtą powierzchnią, lecz obok siebie śmieci i błota Londynu dostatkiem dostarczaiąc nawozu, te puſte odłogi w ogrody przemienićby mogły. Że takowe pola w sąsiedztwie ſtolicy nie tylko w *Survey*, lecz i w *Suſſex* i *Eſſex* dostrzedz można, ieſt zdarzeniem niewyrozumianém w kraiowey naszey policyi. Lekko uważaiący badacz, miałby to za dowod, że wielkie miaſta zamiaſt dobroczynnego wpływu na uprawę pobliższych siebie gruntów, przeciwny sprawuią skutek. Te puſte pola na 40. mil Angielskich maiące rozległości w około Londynu, mógłyby połowę miaſta chlebem opatrzyć, wyſtarczaiąc na wyżywienie 500,000 ludzi.„

Czegożby dokazać nie można przy uprawie tych puſtyń z nawozem pochodzącym z 3000. akrów bruku codziennie zjeżdżonego,

od 3[illegible],000. koni i od 8,000. krów, a do tego blisko miliona mieszkańca, przydawszy to co z licznych szlachtuzów i fabryk wywieziono bydź może, gdyby nie brakowało na chęci, i gdyby każdy nie wolał na inny zamiar użyć swoiego kapitału?

Po Londynie w *Lankashire* i *Warwikshire*, i w pobliższych powiatach znayduią się nay[illegible]acznieysze i naylicznieysze warſtaty, i właśnie te okolice widocznie się od innych różnią przez naynikczemnieyszą uprawę na nayurodzayniey[illegible]zey ziemi. *Lankaschire* nie więcey wydaie zboża nad 2/3tą część swey roczney potrzeby, nie więcey iak wyſtarcza na wyżywienie przez dwa tygodnie ludzi i bydła. Czytaymy, co P. *Holt* autor ciekawey relacyi tego powiatu wyraża.

„Rękodzieła smutną odmianę w rolnictwie tego hrabſtwa sprawiły. Żniwa corocznie się zmieyszaią. Dowoz zatém z obcych kraiów coraz się bardziey powiększa, tak z powodu upadaiacey uprawy, iako też z pomnażaiacey się ludności. Ciężko dadź wiarę, iak wiele przychodzi zboża i mąki; lecz wypis z reieſtrów celnych, którego raczył udzielić autorowi P. *Jates*, iest tego dowodem. Podwyższenie zapłaty robotników, dogodność przy fabrykach robienia na sztuki i pod dachem, ſtały się przyczyną, że rydel na tkacki czołnek przemieniono, a trudność doſtania czeladzi i dziennego wyrobnika, wiel-

kiego gospodarzy nabawiły kłopotu, i zapłatę naymu bardzo podwyższyły.

„Podatek na ubogich zarówno sięga małego dzierżawcę, iak właściciela wielkiey fabryki. Rozmnożone warsztaty pomnażaią liczbę chałupników, przeto i liczbę ubogich. Farbiernie i inne przy fabrykach założenia, zarażaią wodę, i dla bydła czynią ią niezdrową.„

„Potrzebne ciepło przy drukarniach sycow, osłabia i naymocnieysze konstytucye: swąd z ſtoiącey wody, zepsute powietrze w salach warsztatowych, kurz z bawełny, parowania oſtrych kwasów, to wszyſtko iest trucizną dla zdrowia ludzkiego.„

„W tém hrabſtwie ogołocono rolnictwo, z kapitałów, z pracy, talentów i ſtarań. Dosyć spoyrzéć na celnieyszę produkta i na ich sposób chowania w tych handlowo-fabrycznych powiatach, by się o tém przekonać, chociaż grunt zdatny do wydawania nayobfitszego płodów wszelkiego rodzaiu.„

„Boby i grochy rzadko używane na przysposobienie roli pod pszenicę: sieią z ręki, nie sadzą; ani ręczną, ani konną motyką nie nakopuią. Kapuſty wprawdzie ieſt dosyć i rośnie buyno, lecz tylko po ogrodach: w polu iey nie znaią. Wyki zasiewaią, kiedy grunt iuż wyiałowiony: nie wypasaią zielono, lecz na suchą zbieraią paszę. Ugory rzadko przed zimą pokładaią, lecz troskliwie ich ſtrzegą, aby na nich konie i młode bydło głodem mo-

rzyć: w Czerwcu ieszcze pyrzem się zielenią. Owies zawsze w jednémże polu sieią, a przeto i co do plonu i co do gatunku nikczemny. Jęczmień sieią w Maiu i Czerwcu, nigdy go ani pelą, ani okopuią. Pod pszenicę zawsze ugoruią nawet na lekkiey roli. Niekiedy tylko naſtępuie po koniczynie, lecz nigdy po bobie, bo grunt zbyt zachwaszczony. Lubo wszędzie grunt pszenny, zaledwo setną część zdatney pod nią ziemi obsiewaią, i w niektórych powiatach mieszkańcy przy pszennych polach, pszenicy prawie nie znaią. Ten obraz w rozumieniu Angielskich rolników, ieſt naygorszy, iako tylko o zupełnie zaniedbaném rolnictwie mieć można.

„Mówię w ogólności, gdyż znayduią się tu i owdzie dzierżawcy i właściciele iak nayſtaranniey pola swoie uprawiaiący.„

„Przeſtępſtwa, nieposłuszeńſtwo i choroby, rozkrzewiaią się przez zaprowadzenie znakomite rękodzieł. Gdyż cóż może wyniknąć innego z motłochu ludzi różnego gatunku w domach fabrycznych skupionego? Cisną się do nich, bo przez dzień ieden na dwa dni zarobić mogą, a zatém w tygodniu cztery dni trawią na piiańſtwie.„

Przeciwnie w hrabſtwach gdzie mało lub wcale nie masz fabryk, i rolnictwo w naywyższym ſtopniu doskonałe, i produktów naywiększa obfitość. Hrabſtwo *Kent* gdzie żadney nie ma właśnie, naywięcey zboża doſtarcza Londynowi. W *Suffolk* i *Norðfolk* nie maią żadnych

fabryk (wyiąwszy *Norwick* iedyne miaſto fabryczne, w którego okolicy dokładne rolnictwo widzieć się daie), a wywóz zboża (dowodem Tabella godna uwagi autora wspomnioney relacyi *Lankaschire*) tak ieſt znaczny, iak dowóz do *Lankaschire*, pomimo znacznéy co do dobroci gruntu różnicy.

Przeto poniżać nie można losu Niemczech. Lubo targi nie tak wielkie, bardziey oddalone, a zatém niższa cena produktów; lecz nakłady na równą robotę mnieysze i mniey rąk zdatnych do roli ieſt iey odiętych. Cena zboża przynaymniey w ciągu lat kilku tak była wysoka, że przy kosztownieyszey uprawie, procent od włożonych kapitałów był wielki. Bądź że odbyt i potrzeba wewnętrzney konsumpcyi była znaczna, bądź wywóz za granicę dosyć zyskowny dla podeymuiących ten handel. Wprawdzie w wielu kraiach Niemieckich zaſtraszaią częſtokroć gospodarzy oſtre wywozu zakazy; lecz mu szkody nie przynoszą: bo z naturalnych przyczyn przeciwny sprawuią skutek, i cenę targową na zysk iego podwyższaią: ieſttó szczęście, że błędy politycznych urządzeń, przyrodzonego rzeczy obrotu odwrócić nie mogą. Gdyby było w mocy wywóz zbywaiącego zboża wſtrzymać, natychmiaſt kray byłby wyſtawiony na niebezpieczeńſtwo głodu. Ponieważ ieżeliby w miernie urodzaynych latach tyle tylko zasiewano, ile wewnętrzna kraiu potrzeba wymaga, trafiwszy na zły rok, zwłaszcza w kraiach od brze-

gów morskich oddalonych, niedostatkowi zaradzićby nie można. Gdyby w pomierne lata, a tém bardziey w obfite, zbywaiące zboża odbytu za granicą nie znalazły, próżno w tedy spodziewać się polepszenia uprawy; gdyż nikt nie chciałby łożyć kosztów na produkta, któreby nakładów zyskownie nie wracały.

Skutkiem zachęcenia i naznaczoney nanagrody w Anglii od wywozu było, że rolnictwo nietylko owczesney ludności dostarczenie potrzeb zapewniło, lecz przy tym znacznym wywozie kray dopiero pozyskał tak dzielny handel. Jakoż (lubo wielu piszący dzieie handlu Angielskiego, tę ważną pominęli okoliczność) ten środek stał się początkową zasadą bogactw handlu i żeglugi. Na takowém podług owych czasów poprawnem rolnictwie, wzniosły się i tak trwale założone zostały rękodzieła.

Przyznaią za czasem i w Niemczech, że doskonalsze rolnictwo, obfitsze płodów ziemi wydawanie, i rządowe sprzyianie ich wywozowi, pomnożyć iedynie mogą bogactwo narodowe. Gdyby następnie i przy rozmnożonych produktach, żywności bydź miało nad potrzebę, a zatém tańszą była nawet za granicą; wtedy powiększona ludność przy pomocy rządowey, wynalazłaby sama sobie źródła nowego przemysłu, silno zagruntowanego, i łatwe do utrzymania siebie, maiącego sposoby.

Ale nie sięgaiąc przyszłości, mieymy teraz zboże, bydło, wełnę, i nie frasuymy się próżno o cenę przyzwoitą za nasze produkta.

Szczególniey się obawiano u nas, że nie będzie sprzedaży na bydło i wełnę, a zatém nie wypadałoby nam tak dalece hodowaniem onegoż się zatrudniać iak w Anglii. Nie widzę przyczyny takowey troskliwości. Pomiiaiąc, że tuczenie na suchey paszy, iuż nie ieſt tak zyskowne iak przedtém; zdaie się, że cena mięsa ieſt niższa od lat kilku w porównaniu ceny zboża; stémwszyſtkiém dobrze ieszcze płacą tłuſte paſtwiska; Lubo nie masz wątpliwości, że niwa pasznemi roślinami zasiana, więcéy przynosi pożywy i zysku, niżeli naylepsza samorodna łąka równey rozległości: uważmy nadto, że usposobienie roli pod zboże, sowicie opłaca koszta uprawy. Wprawdzie nabiał z bydła i wełna z owiec w wielu zdarzeniach więcey przynosi zysku, niżeli tuczenie; nigdy przeto nie będzie trudności w przedaży masła i wełny w okolicy iakikolwiek handel maiącéy: a więc i w tym względzie byt nasz nie uſtępuie Anglikom.

*Reszta w naſtępuiącym Numerze.*

# LITERATURA.

*Zadania do nagrody podane od Imperatorſkiego Wileńſkiego Uniwersytetu w roku 1805. w miesiącu Czerwcu.*

---

*Oddział nauk medycznych.*

ZADANIE PIERWSZE (*a*).

Czyli oprócz choroby nazwaney przez autorów *Diabetes Mellitus*, są inne w ciele ludzkiém choroby, i iakie? w których podług doświadczeń wiary godnych, ilość początku, iak nazywaią, cukrowego widoczna, i do sprawienią niszczenia (*Tabes*) doſtateczna, oddziela się i różnemi drogami odchodzi.—

ZADANIE DRUGIE (*b*).

Jaka ieſt prawdziwa iſtota i głownieysze przyczyny choroby Kołtunu? nazwaney od pisarzów *plica Polonicá*, która pewnie szerzey się rozciąga, i nie do iednego kraiu ieſt przywiązana, oraz iakiby był sposób leczenia iey nayskutecznieyszy?

## ZADANIE TRZECIE (c).

Jakie są główniejsze choroby roślin, i iaka między chorobami temi, a chorobami zwierząt istotna i oczywista podobność (*Analogia*) zachodzi?

(a) Nie było tayném dawnym Medykom, że iest gatunek niszczenia (*Tabes*), w którém niszczeniu niezmierna ilość uryny odchodzi, przy nieznośném pragnieniu i niezwyczayney suchości skóry; Symptoma, które prawie zawsze przepowiadało puchlinę wodną po całém ciele, lub osłabienie bez ratunku. Greccy lekarze rozumieli, że ta choroba miała wiele skutków spólnych z chorobą z ukąszenia od węża iadowitego, nazwanego Dipsas (*Coluber Dipsas Linn*). Z ego powodu dali iey nazwisko *Dipsas*, czyli Diabetes.

Więcey iak od wieku postrzeżono, że uryna, która w tey szczególney chorobie odchodzi, zawsze prawie ma zapach, a nawet słodycz podobną nieco do miodu, przeto nazwano ten gatunek choroby *Diabetes mellitus*, dla rozróżnienia od inney choroby nierównie rzadszey, *Diabetes insipidus*.

Późniey z rozbioru chimicznego doieczono, że uryna w chorobie *Diabetes mellitus* zwaney, zawiera w sobie znaczną ilość istoty

cukrowey, i utracie ciągłey i obfitey pomienioney istoty, (która zdaie się stanowić zasadę pożywności w pokarmach) przypisano powolne ubywanie ciała ludzkiego i niszczenie chorych.

Te wiadomości nie potrafiły zapobiedz śmierci prawie nieuchronney w osobach rzeczoną chorobą zaiętych. Medycy znaydowali niekiedy pociechę z postrzeżenia, iż choroba *Diabetes mellitus* iest tak rzadka, że wielu praktykom, naywięcey doświadczenia maiącym, nie zdarzyło się ani razu przez cały ciąg ich życia widzieć pomienioney choroby. Jednakże Uniwersytetowi iest wiadomem, że ieden z członków iego miał okoliczność więcey 15stu razy tęż chorobę dostrzedz, któremu się zdaie, iż ona iest częstsza w kraiach ciepłych, aniżeli północnych. Można przeto wnosić, że często ta choroba bywa od wielu Medyków nie poznaną, i postrzeżenie przez P. *Cawley*, w naszych czasach uczynione na chorym, niszcze iu z przyczyny nie wiadomey uległym, gdzie uryna nie odchodząc w prawdzie w większey obfitości, iak w innych chorobach, miała w sobie niezmierną ilość istoty cukrowey (trzy uncye z funta uryny), zdaie się dowodzić, że zbyteczna wielość uryny nie iest znakiem istotnym, czyli charakterystycznym choroby nazwaney *Diabetes*, i że może ona częściey znaydować się, aniżeli myślemy w chorych, którzy giną z niszczenia nam nieznanego.

Zwracaiąc zaś uwagę na króleſtwo roślinne, zdaie się, iż rośliny nie są zupełnie wolne od podobney choroby, czyli *Diabetes*: widziemy bowiem, iż wiele drzew owocowych wypuszcza z siebie obficie żywicę (*gomme*), i gdy z jedney ſtrony poſtrzeżenie ogrodnika uczy nas, że wiśnie, śliwy, podobnemu wypuszczeniu żywicy uległe, są widocznie wycieńczone, i giną nieiako przez niszczenie; z drugiey ſtrony chimiia nas oſtrzega, że żywice w powszechności i soki zgęszczone, które sączą się przez rozpęknienie w korze pewnych drzew, iako to Jesionu (*Fraxinus excelsior*) i Brzozy (*betula alba*) zawieraią ilość mnieyszą, lub większą iſtoty cukrowey. Liścia nawet wielu drzew, krzewów i plant, zdaią się ulegać podobney utracie cukrowey iſtoty; dlatego często widziemy ie osiadłe małemi owadami, które pewnie przyciągane są od słodyczy, którey chciwie szukaią. Mrówki równie kupią się gromadami na też liścia, i owady owe drażnione nogami mrowek, są przymuszone oddawać im miód, które były wyssały z powierzchni liści chorych, iak się zdaie, na *Diabetes*.

Te uwagi daią powód do myślenia, iż nie w samey tylko chorobie *Diabetes mellitus* człowiek ieſt zaraz pozbawiony soków pożywnych, które otrzymał z pókarmów z króleſtwa roślinnego. Zdziwieni ieſteśmy zdaniem Hippokratesa, który zapowiada, iż w

chorobie niszczenia, smak słodki i cukrowy materyi kleykiey w uszach u chorych iest znakiem prędkiey i nieuchronney śmierci. To postrzeżenie rzadkie, którego ledwo można spodziewać się w wiekach owych, nie było sprawdzone, iak tylko raz przez tyle wiekow; i zdaie się, że wstręt przyrodzony w podobnych badaniach, i niedostatek ciągłego i pilnego zastanowienia się, są przyczyną naypierwszą, dla którey chimiia zwierzęca tak długo była zaniedbana. Tym czasem zwielu powodów, możemy obiecywać sobie obszerne wzbogacenie wiadomości ludzkich z pilnieyszego roztrząśnienia tych przedmiotów. Naszym czasom był zachowany rozbiór nie tylko płodów, które tworzy przyrodzenie w stanie, iak zowiemy, zdrowia; ale i tych, które są skutkiem stanu przeciwnego, czyli choreg.; mamy iuż wiele wypadków bardzo użytecznych, które nam wyświecił rozbiór chimiczny płynów (humeurs) w ciele ludzkiém przez działania uboczne i chore utworzonych.

Rzeczą niewątpliwą iest, iż trzeba się strzedz, aby tey odmiany płynów, nie brać za przyczynę chorób, gdy zwyczaynie choroby są przyczyną odmiany płynów: lecz mimo tey prawdy, nie można nie przyznać, że są okoliczności w życiu ludzkiém, kiedy oddzielanie się płynów podpada znaczney odmianie i niedostrzeżoney, a kiedy ta odmiana sprawia albo utratę, albo zrośnienie albo

rozlanie (*epanchemens*), które mogą się uważać za choroby pierwiaſtkowe. *Diabetes mellitus* zdaie się bydź z rzędu tych chorób. Lecz czyli nie masz innych chorób podobnych, i w których iſtota cukrowa zmieszana z innemi rozciekami odchodzi w dość znaczney obfitości, tak, iż ciało ludzkie pozbawione bywa części pożywnych pierwey, nim w zwierzęcą iſtotę zamienią się? Pot nazwany (od upodobania) *colliquative*, który nie w samych tylko suchotach (*Etisies*), sprawionych przez wrzody na wnętrznościach bywa, nie ieſtże w pewném niszczeniu podobny do uryny w chorobie nazwaney przez autorów *Diabetes mellitus*? Poſtrzeżenie, że te poty zebrane przez gąbki lub serwety wydaią w krótkim czasie zapach octu, zdaie się okazywać, iż zawieraią w sobie cząſtki zdatne do sprawienia fermentacyi winney: uryna chorego na *Diabetes* wydaie także znaczną ilość węglika, a nawet Alkohol; doświadczenie, które w przypadkach szczególnych, początek kryſtallizacyi na skórze nawet osób uległych potom obfitym dało widzieć; kleykowatość i prawie gummowatość potów w innych chorych; zapach szczególny, a czasem kwaskowaty, iako to w gorączkach z wyrzutami (*Miliaires*), w chorobach Kobiet połogowych, wszyſtko nam okazuie dowodliwość przedmiotu, o którym mowa. Lecz ieſt wiele innych chorób, które powiększaią znacznie tęż dowodliwość: zbyteczne oddzielanie się mleka (*galactirrhoea*)

*rhoea*) czyliż nie wycieńcza mamek, aż do niszczenia? Płynienie żołądka nazwane *fluxus coeliacus*, wydaie materyą białą, która długo u Medyków miana była za mlecz (*Chyle*), chociaż często przechodzi ilość tegoż mlecza, którego mogły dostarczyć pokarmy wzięte przez chorego, czyliż ta materya nie mogłaby z tych istot składać się, które są w urynie osób chorych na *Diabetes*? Suchoty (*Etisies*) nazwane *pituiteuses* przez Medyków, ponieważ w zmarłych z pomienioney choroby nie znaleziono żadnego wrzodu w płucach, któryby mógł był dostarczyć flegmy gęstey i białey, którey obfite odchodzenie wycieńczało chorych i w grób wprawiało, nie należąż do tego samego oddziału chorób? Upławy białe długo trwaiące i obfite nie wydaiąż tey samey istoty cukrowey? z przyczyny, że one zdaią się więcey osłabiać chore, niż utrata samego płynu prostego.

Dla sprawdzenia więc tych domysłów, Imperatorski Uniwersytet Wileński podaie do konkursu Medykom wyżey wyrażone zadanie.

*Nagroda waloru 50 czerwonych złotych Hollenderskich. Konkurs trwa do 1go Septembra roku 1806.*

(*b*) Kołtun choroba od autorów nawana *plica Polonica*, nie ieſt mieyscową tego kraiu tylko, którego nazwisko nosi, lecz znayduie się w wielu innych prowincyach, którey dotąd, ani początek, ani przyczyna, ani sposób leczenia z pewnością nie mogły bydź oznaczone. Nie zbywa na dziełach, w których ona ieſt opisana, i nie dawno szacowny autor wiele do wyiaśnienia iey przyłożył się, lecz mimo tylu wiadomości zebranych, choroba ta nie przeſtaie ieszcze w wielu prowincyach, pod różnemi poſtaciami, skutków swoich rozszerzać; i lubo niekiedy daie się pokonać przez sposoby dotąd używane, dalecy ieſteśmy iednak, aby też sposoby były skuteczne w licznieyszych nierównie przypadkach: z tych powodów Uniwersytet Wileński w zamiarze przyłożenia się z swey strony do wytępienia choroby po wielu mieyscach tak rozszerzoney, podaie zadanie wyż wyrażone do konkursu. Jeśli wielu Medyków Europeyskich nie są w ſtanie czynienia przez się poſtrzeżeń nad tą szczególną chorobą, i tém samém ubiegać się o nagrodę podaną, wielu iednak znaydzie się w okolicznościach przypatrzenia się poſtępowi tey choroby mieyscowey, i doświadczenia rozmaitych sposobów na przezwyciężenie iey z pewnym skutkiem tak, iż Uniwersytet może oczekiwać wiele światła z ich gorliwości patryotyczney i z ich doświadczeń.

*Nagroda waloru sto czerwonych zł. Holl. Konkurs trwa do r. 7bra roku 1807.*

*(c)* Płody przyrodzenia nam znane, nie dzielą się tylko na dwa oddziały, co do istoty między sobą różne; z których pierwszy zawiera ciała organiczne, i usposobione do przyięcia pobudzenia (*Excitation*), drugi zamyka ciała, które nie maią żadney organizacyi, a przeto są pozbawione władzy czynienia przez się, kiedy od zewnętrznych sił pobudzane bywaią.

Podług tego prostego i naturalnego podziału, rośliny i zwierzęta do iedney familii należą, i nie różnią się między sobą, tylko co do stopnia ich organizacyi, i co do skutków, które taż organizacya, przez zewnętrzne wpływy poruszona, sprawia. Te istoty obdarzone początkiem życia (*principe vital*), który nam mniey iest znany, podlegaią iednym odmianom; są zrodzone przez swóy własny gatunek, oddzielone od niego, karmią się sokami własnemi pożywnemi przez się przetworzonemi, rosną, doyrzewaią, rodzą tak, iak i same zrodzone były, i przyszedłszy do starości, wychodzą nieznacznie ze stosunku z zewnętrznemi działaniami, i nie są iuż powolne wrażeniom, iakie od zewnętrznych wpływów są czynione, więdnieią, i nakoniec wracaią się do ogółu materyi niekształtney i nieorganiczney, skąd były wyszły. Te więc istoty żyiące, poddane iednemu prawu przyrodzenia, cierpią równie od wpływu niestosownego przyczyn zewnętrznych, wiele

odmian, których skutkiem koniecznym bywa nadwerężenie ich organizacyi. Stan ten choroby daie widzieć mniey lub więcey fenomenów i znaków zewnętrznych, których poſtrzeżenia ſtanowią naukę ich cierpienia, czyli ich *Patologii.*

Póki Fizyologiia człowieka ograniczała się na proſtém poſtrzeganiu działań ciała ludzkiego (*functions*) i iego części, póty poſtęp tey nauki był powolny, i potrzeba było budowę iey opierać na zasadach domyślnych, a w Medycynie bardzo niebezpiecznych. Skoro zaś zaczęto pilnie rozbierać ciała innych zwierząt, i roztrząsać różne działania ich części, Fizyologiia człowieka nawet olbrzymim krokiem posunęła się do wynalazków nayważnieyszych. Toż samo się ſtało i z Patologiią; badanie chorób, którym inne zwierzęta są uległe, przyczyn głównieyszych tychże chorób i ich skutków, przyłożyło się nieskończenie do dokładnieyszego poznania chorób, które dręczą rodzay ludzki. Dlaczegoż więc mielibyśmy daley zaniedbywać naukę bardziey zgłębioną głównieyszych chorób w roślinach, których podobność ze zwierzętami i człowiekiem nawet, w wielu względach zdaie się bydź tak wyraźna? Wiemy naprzykład, że rany w drzewach te same fenomena, iak rany w ciałach zwierząt okazuią; że soki ich pożywne przez ranę zadaną wydobywaią się, iak krew z rany uczynioney w części żyiącey ciała ludzkiego; że po

zatrzymaniu tego płynienia niebezpiecznego, robi się blizna, części zepsute odradzaią się, a to wedle tychże prawideł, na których ocalenie zwierząt zależy; widziemy w drzewach spróchniałość, gangrenę, usychanie lub niszczenie części, zmnieyszenie żywości kolorów, i t. d. Robaki i t. d. iak w ciele ludzkiém; i mieliżbyśmy choć na moment powątpiéwać o użyteczności i konieczności badania pilnego chorób, którym te istoty żyiące są ulegle, i których tak często staią się ofiarą? Uniwersytet rozumie więc, że zadanie podaiące się, zasługuie na uwagę tych wszystkich, którzyby chcieli Patologiią rodzaiu ludzkiego mieć wydoskonaloną.

*Nagroda waloru sto czerwonych zł. Holl. Konkurs trwa do 1. Septembra 1808 roku.*

## *Oddział nauk Fizycznych i Matematycznych.*

### ZADANIE.

Maiąc kanał dany, któryby przez przecięcie poprzeczne wysokości i szerokości wiadomey u brzegów kanału zakończone, pewną ilość wody m. w sekundzie iedney przepuszczał, kiedy w pomienioném przecięciu da się tama przez cały kanał, i w tey tamie na

wierzchu zrobi się otwór danych wymiarów, przez któryby woda miała upływać, potrzeba okazać reguły, podług których woda (z przyczyny tamy podniesiona) nie tylko przy samey tamie, ale i w kanale całym nabierać, czyli odlewać będzie Formuły na to maią bydź tak ogólne, aby nie tylko do płynącey w kanale ilości wody m. ale do każdey inney m † x. mogły bydź zastosowane, w których formułach powinny się znaydować, i poprawy potrzebne z powodu zbaczania teoryi od praktyki, samém zaś doświadczeniem i przywiedzionemi obserwacyami, ma bydź iaśnie okazaném, ile formuły pomienione będą przybliżać się do prawdy.

*Nagroda waloru sto czerwonych zł. Holl. Konkurs trwa do 1. Septembra 1806 roku.*

## *Oddział nauk Moralnych i Politycznych.*

### ZADANIE PIERWSZE.

Gdy w naukach Matematycznych i Fizycznych codzień nowy postęp i nowe wynalazki daią się widzieć, pokazać:

Naprzód czemu nauki Moralne podobnego wzrostu nie czynią?

Powtóre. Jeżeli w rozmaitym ich podziale są takie części, które do wyższego ſtopnia doſkonałości mogą bydź doprowadzone i iakie?

Potrzecie. Do iakiego ſtopnia doſkonalenie ich może się podnieść, oraz iakie są tegoż doſkonalenia granice, które iſtota samey rzeczy zdaie się przepisywać?

Poczwarte nakoniec, iakiby był sposób naywłaściwszy podniesienia tych części nauk Moralnych, do doſkonałości, która do osiągnienia byłaby podobną?

Życzenie ieſt przytém, aby wykład tego przedmiotu w wnioſkach swoich podał prawdy, któreby posłużyły do wydoſkonalenia teoryi prawodawſtwa, przez przybliżenie iego do przyrodzenia człowieka.

*Nagroda waloru sto czerw: zł Hol: ofiarowana przez iednego z członków Uniwersytetu. Konkurs trwa do 1: Septembra 1806 roku.*

## ZADANIE DRUGIE.

Pokazać (czyniąc rozbiór Ekonomiki politycznéy), iakie są punkta, w których wyobrażenia ſtanowiące zasady tey nauki, Adama Smidt, i Dokt: Quesnay z sobą się zgadzaią, i punkta te w których się różnią, lub zupełnie sobie są przeciwne.

W wykładzie tym maią się okazać prawdy, któreby posłużyły do wydoskonalenia nauki Ekonomiki polityczney.

*Nagroda waloru sto czerwonych zł. Holl. Konkurs trwa do 1. Septembra 1806 roku.*

## *Warunki Ogólne, do wypełnienia przez konkuruiących.*

Dzieło przysłane do konkursu, ma mieć dołączony udzielnie opieczętowany tytuł dzieła, nazwisko i adres autora, co nie będzie rozpieczętowaném, tylko w tym razie, kiedy dzieło otrzyma nagrodę. Dzieła do konkursu maią bydź przysyłane przed dniem pierwszym miesiąca Septembra, w językach Łacińskim, Francuzkim, lub Polskim, czytelnie napisane, pod adresem do Rektora Jmperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu *franco porto*, z zagranicy więc maią bydź przesłane do Bankierów Wileńskich PP. Reyzera, lub Karnera, dla opłacenia poczty, którym będzie wydane świadectwo o przyięciu dzieła.

Uniwersytet nie będzie obowiązany zwracać, ani pisma, ani rysunków przysłanych do konkursu, ale zostawia wolność wzięcia ich kopii w każdym czasie,

Uniwersytet zaś obowiązuie się, iż żadnego dzieła do konkursu przysłanego, nie poda do druku bez zezwolenia wyraźnego od autora, a każdy autor ieſt panem podania do druku swego dzieła.

Przyznanie nagrody, naſtąpi przed nowym rokiem dawnego ſtylu, to ieſt za zadania podane na rok ieden przed dniem 1. Januarii 1807. Za zadanie podane na lat dwie, przed dniem 1szym Januarii 1808 i za zadanie na lat trzy przed dniem 1szym Januarii 1809. Ogłoszenie przyznaney nagrody będzie umieszczone w Gazetach publicznych.

Nagrodę przyznaną autor sam lub przez umocowanego swego odbierze z rządu Uniwersytetu w medalu złotym, lub ſto czerwonych złotych Hollenderſkich w summie.

Professorowie aktualni i członki honorowe mieszkaiący w Wilnie, są wyięci od konkursu.

# POEZYA.

## ODA

### *Na Hipokryzyą z Ruſseau.*

Jeśliś ſtróż wierny boskiego prawa,
A szczerość twym duchem włada,
Jeśli tych uczuć serce doznawa,
Co ięzyk twóy zwykle gada;
Jeśli się wzdrygasz na kłam bezczelny;
Dusza twa niebem zabawna;
Czemuż twa świętość zlepku śmiertelny!
Jadem a żółcią zaprawna?..

Twa dłoń, ni owéy obrzydłey źmiie,
Lub wrzących iadem padalców,
Chytre na połów zadzierżgi wiie,
Z nieczyſtych u rąk swych palców:
A tak zdradnemi wikłaiąc pęty,
Na tém chcesz zamysł swoy ſtawić,
Pełny szalbierſtwa rodzie przeklęty!
By cnotę z luſtru pozbawić!

Chytrą hipokryt zdradą zaięty,
Co z niemowlęcych lat knuie,
Umie stucznemi krasić ponęty,
Zółć, którą w uſtach swych żuie.
Mniey, cios bolesny sprosnego gadu
Zranione członki przenika:
Mniey, iaszczur brzydki wyziewa iadu,
Niż żądło iego ięzyka.

Tak w swych zapędach zbrodniarz niebaczny,
Nie kładzie złości zawady,
Sam siebie gnębiąc w zdaniu opaczny,
Mądrych odmiata porady;
A nie chcąc dzielney ichże poręki,
Nieczulszey nad krzemień duszy,
Na świętey prawdy, głos słodko-ięki,
Uporne zatyka uszy.

Lecz się nie długo przewlecze zdrada,
Oto Bóg pocisk swóy mierzy!
A za niewinność, co pod nią pada,
W bezbożną głowę uderzy.
Rozedrze paszczę tych Lwów sierdzistych,
Co toczą pieniste kłęby,
A brodząc ręką w trzewach nieczystych,
Pokruszy ostre ich zęby.

Jch moc, iak strumień wodą wezbrany,
Co hucząc z strasznym łoskotem,
Toczy zuchwałe mętne bałwany,
Wnet niknie zmącony z błotem.
Lub iak wosk pełznie szybkim rozlewem,
I w niwec w punkcie niszczeie,
Gdy go ognistym tleiąc zarzewem,
Gorąca blacha rozgrzeie.

Tak czcza ich wielkość, co się nadyma,
Zniknie z ich myślą szkaradną,
Tak sprawiedliwość górę otrzyma,
Slady przewrotnych zapadną.

Darmo się będzie złośnik zuchwały
Przechwalać, chytrze uszkodzić,
Skruszone w ostrzu, nie zmogą strzały,
W piersi niewinnych ugodzić!

Tak ich odziemki, wprzod pełne buty,
Nim się w gałązki rozwiną,
Same, (natury podłe wyrzuty)
W mętnych ciemnościach zaginą.
A raz skazani przez wyrok srogi,
Na oddział od światła wieczny,
Nie śmieią, iak ów ptak smutno-wrogi,
Patrzać na promień słoneczny.

A więc gdy zbrodniarz hańbą okryty,
W liczbie znękanych usiędzie;
Człek prawy, szczęsney roskoszy syty,
Wesoł uśmiechać się będzie.
I chociaż kniemu, ni gniew zawzięty,
Ni zemsta podżegnie dzika,
Przecięż wygładzi ród ten przeklęty,
Ręce w krwi spłocze grzesznika.

I rzecze w dzień ów od Boga mściwy,
I na występnych zatratę:
„Ma swą nagrodę niesprawiedliwy,
„Ma cnota swoię zapłatę.
„Bóg tylko ieden wiecznie rozumny
„Potęgą, zamienia swego,
„Niszczy zuchwałych zbyt zamysł dumny,
„I strąca w przepaść pysznego.

X. Alexy Kotłużynski S. P.

## Do pokoiu.

*Tłumaczenie z Rouſseau.*

Synu lubéy iedności, a oycze swobody,
Pokoiu! rzuć też okiem na ziemſkie narody.
Co ty czynisz w niebiosach, gdy Cybeli plemie
Wzywaiąc cię gorzkiemi łzami ſkrapia ziemię?
Jeżeli zaś przez ambit tu z ziemi wygnany
Chcesz się tak srogo zemścić nad swemi tyrany,
Zacóż razem niewinność cierpi pognębiona,
Nieludzkich prześladowców srogością dręczona?
Boże prawy! przypatrz się powszechney ruinie,
Poyrzyy na puſte pola, zwalone świątynie,
Na ludy zadumiałe, nędznych matek ięki,
Na dziatek na ich ręku poszarpanych męki!
Widziałże kto po rzeziach okropnych, posoki
Jak obficie płynęły w głąb ziemi potoki? (py
Lub w brzegach rzek, które miecz krwawy zasłał tru-
Zmartwiałych ciał iak mnogie wznosiły się kupy?
Jak koło Jlionu śmierć rdzawém żelazem
Zmiatała Mirmidony i Troiany razem, (ny
W owych bitwach zaiadłych, gdzie sam Mars bóg woy-
Swoiey krwie nieśmiertelney puścił potok hoyny.
Jak mężne woyſko z woyſkiem niżeli się zetrze,
Ogromnym wszędzie wrzałkiem poruszy powietrze;
Tak Mars swym rykiem wzruszył niebieſkie ſklepienia,
Niosąc do króla bogów swoie zażalenia.
Ale Jowisz którego przemożność szeroka
Wprawia w kluby zuchwalców iednym rzutem oka,
Zawſtydzaiąc niesłuszność tego krwawożerce,
Zamiaſt ulgi w boleści, tak mu zranił serce.

„Idź tyranie śmiertelnych, boże ty okrutny,
Zdala od moich uszu rozwodzić głos smutny.
Zpomiędzy wszystkich bogów mieszkaiących w niebie,
Wiedz o tém, że naybardziey nienawidzę ciebie.
Tygrysie nielitosny, krwie ludzkiey niesyty,
Co na mordach i gruzach zakładasz zaszczyty,
Zwaliska miast i zamków wspaniałych ruiny,
Są twego nieustanne okrucieństwa czyny.
Strachem i śmiercią zawsze w koło otoczony,
Potworze krwią karmiony a żółcią poiony, (tem,
Godnieyszy siedzieć w lochach nad brudnym Kocy-
Niż gornych nieba siedlisk chlubić się zaszczytem.
Kiedyś ięczał okrutne dźwigaiąc kaydany,
W któreś od Aloidów został skrępowany,
Za cóż cię, niepamiętny na te świata szkody,
Merkury wbrew méy woli wrócił do swobody?
Wtenczas wraz z tobą z tronu niezgoda ztrącona,
Siedziałaby w piekielnych lochach utaiona.
A zaiadła Bellona pozbawiona brata,
Nie byłaby wygnała pokoiu ze świata.
Pokóy luby swą władzę każe błogosławić:
Jego pierwsze staranie szczęście ludom sprawić.
A ty synu Junony, iey duchem natchniony,
W mieczu, ogniu, wściekłości czuiesz twe ponęty.„
Taką, miły pokoiu, ten co światem włada,
Między tobą i Marsem różnicę zakłada,
Twe berło w świetną postać kraie przyobleka,
Jego uciskiem trapi, wzbudza ięk człowieka.
Zacóż więc startych mocą twego przeciwnika,
Twoia dobroć z tych nieszczęść dźwignąć nas unika?
Za cóż od króla niebios będąc ukochany,
Ustąpisz rywalowi władzy nad ziemiany?

Ale darmo płaczliwe wznosim nasze głosy,
By niemi zagniewane przebłagać niebiosy.
Póki naszych karami nie zagładzim zbrodni,
Dopoty cię na ziemi nie będziemy godni.
Bo któryż wiek bardziey wart ściągnąć ich niełaski?
Któryż miał więcey zbrodniów dumnych czczemi
blaski?
Kiedyż harda bezbożność swych podstępów sztuką,
Gorszą niewinnych serca kaziła nauką?
Boiaźń boskich wyroków iest u nich słabością:
Bluźnierstwo okrywa się ślachetną wolnością:
Zdrada z dwoistém czołem mądrości iest płodem:
A wzgarda praw, wielkości umysłu dowodem.
Toto iest, naypięknieysze za co więc krainy,
Niewetowne na siebie ściągaią ruiny;
To to iest, za co zły bóg zwaśniwsy władarze,
Kładąc im groty w ręce wszystkie kraie karze.
Szczesne dary Pokoiu, gorzkie woien smutki,
Te łaskawości, te są gniewu bogów skutki.
Gniew monarchów, zawziętość narodów natęża:
Lecz gniew bogów, monarchów wzbudza do oręża.
W ich zaiste osobach ręka bogów mściwa,
Surowe swoie kary na nas wykonywa,
Kiedy długo niekarni za złe nasze sprawy,
Zadney nie chcemy czynić w przestępstwach poprawy.
Jeśliż więc ieszcze wasze sprawiedliwe kary,
Potylu nieszczęść zbiorze nie doszły swey miary,
Jeśli tyle iuż ofiar, tyle krwi wylewu,
I nasze łzy nie mogą uśmierzyć w was gniewu,
Udzielcie nam swey łaski, bogi wiekuiste!
Przeymiycie szczerym żalem umysły skaliste,

Aby przez czyſte modły i pokłon głęboki,
Mogliśmy w was te mściwe złagodzić wyroki.
Zagrzéycie w nas więc ducha i ożywcie chęci,
Wasze łaſkawe dary mieć w żywey pamięci;
Niech serca nasze przeymie moc owych płomieni,
Któremi się przeſtępca w niewinnego zmieni.
Woiownik, który mocą swoiego oręża,
Daie prawa rywalom, kiedy ich zwycięża,
Tey iedynie przyiemney zdawna chwili czeka,
Po nieszczęściach by milszy sprawił ſtan człowieka.
Owszem ten moment bliſki: iuż się człeku darzy:
Skutek modłów w łaſkawszey widzieć bogów twarzy.
Przyiaciela ludzkości niezrównana praca,
Czuła o wszelkie dobro, wszelkie złe odwraca.
Jego ſtaranną ręką Bellona ujęta,
Wiecznie włożone na się dźwigać będzie pęta.
Waszego dobra chciwy, o wielkie narody!
Gardzi życiem, i własney zrzeka się swobody.
Wróć pokoiu! dokonać, bo czas, iego woli;
Bo czas, by się świat uyrzał w przyiemnieyszey doli;
Wróć, niech ten mąż na twoim złociſtym rydwanie,
W obliczu swego boga wespół z tobą ſtanie.
Tak więc wszechmocnych niebios odwróciwszy kary,
O gdybyśmy przez liczne ich dobroci dary,
Zmieniwszy smutki w roſkosz, wśrod wesołych chwili,
Dni szczęsne i przyiemne bez przerwy pędzili.

*H. Zebrowſki S. P.*

## Oda

### *Horacyusza do Torkwata.*

Zbiegły śniegi, zieloność w polach się dobywa,
Drzewa niedawno nagie, liść młody okrywa;
Ziemia mieni swą postać, rzek zniżone biegi,
W cichym pędzie kwieciste obmywają brzegi.
Gracye wdzięczne, Nimfy z pieszczoną urodą,
Nieodziane, pod niebem lekki taniec wiodą.
Nie myśl, żeś nieśmiertelny; oto cię przestrzega,
Godzina co dzień gasi, rok co za dniem zbiega.
Miękkiém Zefirów tchnieniem zimno się łagodzi,
Wiosnę rozpędza lato, wkrótce samo schodzi,
Skoro iesień wysypie owoców gromady,
Gdy znowu gnuśna zima wstępuie w jey ślady.
Wraca te straty xiężyc w szybkim krążąc toku,
My raz strąceni mocą srogiego wyroku,
Gdzie Eneasz, gdzie Tulius bogactwy znaiomy;
Cożeśmy? ieśli nie proch lichy, cień znikomy!
Ktoż wie, czy ci bogowie niezbadaną władzą,
Do dni przeżytych chwile iutrzeysze przydadzą.
Spiesz się więc użyć: oddaj twych uciech słodyczy,
Co iuż chciwy następca za swą zdobycz liczy.
Gdy raz zawrzesz powieki, gdy Minos szanowny,
Wyda o losie twoim wyrok nieodzowny,
Ni wymowa, ni cnota, ni ród twoy ozdobny,
Wrócić światu Torkwata nie będzie sposobny.
Wszak wstydliwy Hippolit, pomocą Dyany,
Z głębi czarney ciemnoty nie mógł bydź wyrwany.
Ni Tezeusz dokazał dzielnością swey siły,
Skruszyć więzy, co dźwiga Pirytous miły.

*T. M.*

# ROZMAITE RZECZY.

*Urodziny i zabawy u ludu Ruskiego, na Rusi Czerwoney, przez Obywatela tamecznego kraiu opisane, ciąg dalszy.*

---

## URODZINY.

Jak się tylko dziecię urodzi, oznaymuie o tém oyciec sąsiadom i krewnym swoim; idzie do xiędza, aby ie w domu z wody ochrzcił, a ceremoniie do kilku dni odkładaią. Nim sama matka ieſt w ſtanie karmienia, sąsiadki ią dobrowolnie zaſtępuią, dziecię pokarmem zasilaiąc.

Dzień chrztu z ceremoniiami ieſt u Rusinów razem i dniem pamiątki za zmarłych, a przeto człowiek proſty na sprawienie obiadu zadusznego, iak wyſtarcza maiątek iego, sposobi się. Początek obrządku tego ieſt taki: naprzod do zgotowaney pszenicy leią kieliszek przaśnego miodu: kurę pieczoną, bochenek chleba, świecę woskową, wszyſtko to niosą do cerkwi, składaią przed ołtarzem: xiądz ubrany w aparat, czyni modlitwę nad tą ofiarą, odprawia mszą, poczém idzie z przyiaciołmi do domu oyca nowo narodzonego dziecka na obiad. Człowiek ow pszenicę tylko z sobą bierze, ſtawia ią na

ſtole, którą wszyscy garściami biorą i iedzą, czeſtuie potém gospodarz iadłem i napoiem, iak może nayobficiey.

Zaſtanawiaiąc się nad tym zwyczaiem, poſtrzedz łatwo w tym obrządku można pozoſtałą część ofiary Greckiey, oraz część owéy pamiątki, gdzie niektóre przedtém narody po urodzeniu dziecięcia miaſto radości, smuciły się, i nad nieszczęsnym losem nowo urodzonego płakały.

## Zabawy, tance.

Nie masz podobno ani kraiu, ani klassy ludzi, ażeby po pracach ciała lub umysłu, nie szukali spoczynku, zabaw i rozrywek: rodzay tylko onych ieſt rozmaity, i każdy wiek i ſtan ma ie sobie właściwe. Igraszki i zabawy młodych nie podobaią się ſtarym, młodzi wzaiemnie nie lubią poważnych rozmów ſtarych; uczonemu samotność ieſt przyiemna, i tylko w towarzyſtwie uczonych znayduie pociechę. Ludzie bogaci żyiąc z zbytkiem i przepychem, maią ukontentowanie, że im nie każdy może wyrównać. Lud tylko proſty przy nayniewinnieyszych i naturalnych zabawach zoſtał, i te pomimo swey proſtoty warte są, aby były szanowane, i w pierwszym względzie za pożyteczne umieszczone. Bezpieczeńſtwo kraiowe na

nich nie traci, gdyż w dni spoczynkowi poświęcone, gromady otwarcie się bawiąc, nie zdo'ne są układać zamiarów szkodliwych.

Rozmowy ludu proſtego albo gwarzenia w karczmie, są zawsze głośne i krzykliwe. Zebrane towarzyſtwo piiących, po kolei trunki kupuie: kobiety zaś udaiąc nieśmiałość, niby przymusem, iednakże częſto kieliszki wytrząsaią.

Człowiek piiany zazwyczay skwapliwszym ieſt do zaczepki i bicia się: trafia się, że poranieni, skrwawieni, łatwo się iednak między sobą godzą, składaiąc winę na zbytnie użycie trunku; wtenczas tylko przytomni biegną rozbraniać biiących się, gdy ieden drugiego obali i tłucze: na inne zaś bitwy są spokoynemi spektatorami.

Dla przeieżdżaiących, żadnego nie ma lud ten w karczmie względu, owszem gdyby od niego popasuiący żądał uſtąpienia lub uciszenia, zuchwale się ſtawia: gdy zaś dyspozytor, lub kto z dworskich ludzi w kompaniią wniydzie, są mu radzi i hoynie czeſtuią: przed panem swoim, gdyby naymocniey chłop był piiany, nie zapomni odkryć głowy.

Muzyka ieſt u tego ludu iemu tylko samemu właściwa: inſtrumenta do tey muzyki są skrzypce, które sam kapeliſta zrobi, cymbały i bassetla, na którey ten naylepiey umie grać, który tylcem smyczka biiąc w

w ſtrony, huk mocny wydaie. Cymbaliſta także zasługuie na pochwałę, gdy może skrzypce zagłuszyć. Skład Muzyki ma iużto początki, iuż środki, iuż zakończenia tańców Polskich, Kozaków, mazurów, piosneczek, zgoła co tylko mógł się kapeliſta nauczyć ze słyszenią.

Taniec nie byłby zakończony prędko, gdyby muzykant nie przeſtał grać: kręcą się w koło, trzymaiąc się za ręce: naprzod kobiety zaczynaią, a potém i parobcy, a którzy z nich naybardziey swoię współtanecznicę zmorduie, ten za dobrego tancerza uchodzi; ieżeli nie mocno spoceni z tańca wychodzą, to iuż źle skończony.

# WIADOMOSCI POLITYCZNE

Już więc rozſtrzygniona wątpliwość i zaspokoiona powszechna ciekawość względem połączoney floty Francuzko-Hiszpańskiey, która do Jndyy zachodnich popłynęła, gdy powszechnie sądzono, iż się do Wschodnich udała. Po odebraney wiadomości, iż się w zachodnich znayduie, rozumiano znowu, że celem iey wyprawy ieſt zdobycie *Jamaiki*; ale gdy to z przyczyny, iak wnoszą, nadpłynienia admirała *Nelsona*, nie naſtąpiło, i wyszła z *Martyniki* na morze, mniemano wszędzie, nawet i w *Londynie*, że poszła ku *Brezylii*, a ſtamtąd obróci się do przylądka Dobrey nadziei, i do Jndyy wschodnich popłynie. Wszyſtko się inaczey ſtało; powróciła bowiem do Europy, biła się z flotą admirała *Caldera* w odległości 40. mil od przylądka *Finiſterre*, wſtąpiła potém do portów Hiszpańskich *Vigo* i *Corunna*, skąd ma udać się do *Ferrol* dla złączenia się tam z drugą flotą Francuzko-Hiszpańską, z 12 okrętów liniiowych i 8. fregat złożoną. Co daley tak ogromna flota przedsięweźmie, rozmaite są domysły; naypowszechniey ze atoli, iż albo pokusi się o wylądowanie w Jrlandyi lub Szkocyi, albo też przyłoży się do wylądowania w właściwey Anglii przez spędzenie z ciaśniny Kaletańskiey

floty Angielskiey, krążącey przed *Boulogne*, przez ułatwienie tym sposobem, gdyby się udało, wolnego wyyścia flotylli Bulońskiey, do czego także druga flota Texelska ma z drugiey ſtrony dopomodz, i nareście przez zasłanianie z tamtą żeglugi rzeczoney flotylli do brzegów Angielskich. Cożkolwiek bądź, czyli ta wielka wyprawa przyydzie do skutku lub nie, to pewna, iż iest do niey zupełna gotowość, i zdaie się, że Cesarz obecny teraz w *Boulogne*, po to tamże zjechał i bawi, aby ią uskutecznił.

Lecz ieżeli Francuzi biorą się na wszyſtkie sposoby szkodzenia Anglii, nie brakuie tey na dzielności i środkach zniszczenia zamiarów swych nieprzyiaciół. Prędkie *Nelsona* do Jndyi zachodnich przybycie nie pozwoliło flocie Tuloń-kiey wykonać wszyſtkich iey zamiarów. Powracaiąc, w bitwie z *Calderem*, pomimo wyższości sił, ſtraciła dwa okręty. A ieżeli Francuzi i Hiszpani łączą swe morskie siły, złączyć ie mogą Anglicy, i ſtanąć na przeszkodzie temu, coby przeciw ich kraiowi przedsięwziętém bydź mogło.

Tym czasem, gdy taka burza wisi nad morzem przedzielaiącém Francyą i Anglią, zbiera się inna na ſtałym lądzie Europeyskim, która ieżeli się skupi i spadnie, wielkich klęsk znaczną część Europy nabawi.

Chcemy mówić o woynie lądowey między Francyą z jedney, a Auſtryą i Rossyą z drugiey

ſtrony, na ktorą się iuż bardzo zaniosło, gdyż Auſtrya całe prawie siły swoie ściąga z naydalszych prowincyy na granice Włoskie, a Rossya wysyła przeszło 100,000. ludzi, które pociągną dwoma wielkiemi oddziałami przez Gallicyą, i iuż teraz do niey wkraczać maią. Prócz tego, ma Rossya znaczną liczbę woyska na wyspach Jońskich: wysłała zbroyne okręty z morza Czarnego na srodziemne, a 18. liniiowych na Baltyckie.

Okazuie się więc, iż kraie Włoskie będą celnieyszém polem walki trzech mocarſtw: że czekaią ie nieoddzielne klęski od woyny, w tym właśnie czasie, kiedy część tego kraiu doznała ſtraszney klęski od trzęsienia ziemi: gdyż tak w Neapolu, iak też w okolicy i południowych prowincyach króleſtwa Neapolitańskiego, wiele kościołów, pałaców, domów, a nawet i całe niektóre miaſta zamieniły się w kupy gruzów, i wielu ludzi życie utraciło.

# REIESTR MATERYY.

## HISTORYA.


Ułomki z dzieła pod tytułem: o towarzystwach i obyczaiach Portugalskich karta 1
Wypis z podróży do Chin odprawioney i opisaney przez P. *John Barrow* sekretarza hrabiego *de Makartney* karta 23
Dalszy ciąg teyże podróży 129
Rozprawa o monetach Polskich przez P. J. K Arnolda karta 152
Rozprawa o Kompanii Azyatyckiey karta 167
Życie Jerzego *Wasingtona* naczelnego dowodzcy Amerykańskiego, podczas woyny o niepodległość kraiu tego, karta 249
Opisanie Bazaru czyli mieysca Targów w Konstantynopolu. karta 290
Rzut oka na Astrachan karta 302


## MORALNOŚĆ.


Edukacya: o dowcipie i rozsądku karta 43
O Roztropności i Ekonomii karta 185
O Szczęśliwości karta 310


## EKONOMIIA.


O właściwym charakterze, czyli znamionach gospodarstwa Angielskiego w stosunku z gospodarstwem Niemieckiém, przez P. Thaer; Wykład na Polskie przez Alexandra Potockiego C. T. P. N. karta 71
Wypis drugi karta 199
Wypis trzeci karta 323


## LITERATURA.


Wypis z tłumaczenia na język Polski Liwiusza przez Konstantyna Wolskiego karta 99

Zadania do nagrody podane od Jmperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu w roku 1805 w miesiącu Czerwcu karta 219
Mowa na pochwałę ś. p. Walentego Gagatkiewicza - karta 344

## Poezya.

Przyięcie Eneasza w Kartaginie, koniec xięgi I. Eneidy karta 116
Oda na Hipokryzyą z Rousseau 234
Do pokoiu z tegoż - 237
Oda Horacyusza do Torkwata 241
Allegorya na wzór Platona karta 366

## Rozmaite rzeczy.

Urodziny, Zabawy, Tańce ludu na Rusi Czerwoney karta 248

## Wiadomości polityczne.

Wypadki znacznieysze w Lipcu 126
w Sierpniu 246
w e Wrześniu. 370